dziś SPORTOWY24 ● **Porażki Lecha Poznań i Widzewa Łódź** na swoich boiskach były największymi niespodziankami inauguracji wiosny w PKO Ekstraklasie **str. 14** ● **Pozostało końcowe odliczanie** do rozpoczęcia zimowych igrzysk w Cortinie **str. 18**

GŁOS KOSZALIŃSKI
DZIENNIK POMORZA

Poniedziałek 2.02.2026
Nr 26 (5784)
Nakład: 4.640 egz.
www.gk24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Nr ISSN 1231-8124 Nr indeksu 348-570

Szczecinek. W budżecie miasta zabezpieczono 625 tysięcy złotych na wsparcie szpitala **str. 6**

Koszalin. Słynne zdjęcie trafiło na jeden z oddziałów koszalińskiego szpitala **str. 6**

Rozmowa. Łatamy system ochrony zdrowia, a lepiej ułożyć go na nowo **str. 2**

REGION

Czaplinek. Zginęli w walkach w 1945 roku. Są pieniądze na odnowienie ich kwatery **str. 4**

FOT. ARCHIWUM

Szyny znikają z Mielna. Trafią na wąskie tory

Już łącznie ponad kilometr szyn z remontowanego torowiska w Mielnie trafiło do Koszalina. Wszystko wykorzysta Koszalińska Kolej Wąskotorowa **str. 4**

Kraj. Resort obrony odpisał umowę ma dostawę 18 baterii systemów antydronowych **str. 7**

Świat. Odtajniono nowe dokumenty Epsteina. Wśród nich są szokujące zdjęcia **str. 8**

REGION W SIANOWIE NAPISALI DO MIELNA, MIELNO ODPOWIADA

Co dalej z Łazami? Włodarze listy piszą

Jakub Roszkowski
Region

Jeden list jest dość obszerny, to niemal dwie zapisane strony formatu A4. Burmistrz Sianowa i przewodniczący sianowskiej Rady Miejskiej przekonują w nim mieszkańców gminy Mielno, by opowiedzieli się przeciwko włączeniu sołectwa Łazy w granice miasta Mielno.

Mielno po raz kolejny próbuje odzyskać, utracone w 2022 roku, sołectwo Łazy, które znajdowało się w granicach tej nadmorskiej gminy od 1975 roku. Decyzję o wyłączeniu Łaz z Mielna i przyłączeniu ich do Sianowa podjął ówczesny rząd Mateusza Morawieckiego na wniosek władz gminy Sianów. Od tamtej pory między oboma gminami trwa konflikt.

Gmina Mielno próbowała już dwukrotnie odzyskać Łazy, zawsze coś stawało na przeszkodzie. Teraz więc podjęli trzecią próbę. Chcą włączyć sołectwo Łazy do miasta Mielno jako jego osiedle.

Mielno rozpoczęło konsultacje społeczne w tej sprawie. Sianów odpowiedział na to wspomnianym listem do mieszkańców Mielna.

Już wcześniej Maciej Berlicki, burmistrz Sianowa, skomentował sprawę, mówiąc, że jest pewien, że Łazy zostaną w granicach jego gminy, a trzecią próbę odzyskania sołectwa przez Mielno uważa za zasłonę dymną, która ma przykryć panujący jego zdaniem w Mielnie chaos, prokuratorskie zarzuty dla władz Mielna i zadłużenie. - Ten wniosek ma przykryć niekompetencję i brak realnego rozwoju mieleńskiego samorządu - twierdzi. Teraz napisał, wraz z przewodniczącym RM Tomaszem Przygudzkim, list do mieszkańców Mielna, w którym te zarzuty powtarza. Pismo już dotarło do skrzynek. Według więc sianowskich samorządowców działania podejmowane przez Mielno nie służą rozwojowi turystyki. „Naszym celem jest natomiast poprawa wizerunku całego wybrzeża i budowanie silnego nadmorskiego regionu" - czytamy.

Burmistrz Mielna Adam Czycz odpowiada krótko: - To list, który zawiera przekłamane i nierzetelne treści oraz nosi znamiona świadomego podżegania do konfliktu, którego celem jest skłócenie naszych społeczności. Oni zwyczajnie zakłamują rzeczywistość.

Mieleński ratusz przygotował obszerną odpowiedź na tekst sianowskich samorządowców. „Nie sposób podważyć faktu, że jesteśmy rozpoznawalną marką turystyczną, którą wspólnie budowaliśmy przez ponad pół wieku" - czytamy we wstępie, nawiązującym do słów z sianowskiego listu. „Ale jesteśmy też wspólnotą świadomą, samodzielnie myślącą i konsekwentnie realizującą swoje cele, nawet jeśli czasami, co nieuniknione, spotyka się to z oporem lub niezadowoleniem". „Dlatego zdecydowanie sprzeciwiamy się tego rodzaju działaniom sąsiedniego samorządu. Apelujemy do mieszkańców o ignorowanie prób dezinformacji oraz wywoływania niepotrzebnego zamętu. Warto zastanowić się, w jakim stanie desperacji trzeba się znaleźć, aby podrzucać listy mieszkańcom innej gminy, przekonując, że czyni się to z troski o ich los. Rodzi się pytanie: kto i o kogo troszczy się naprawdę? Burmistrz Sianowa dba wyłącznie o własne interesy, które nie pokrywają się ani z potrzebami mieszkańców Sianowa, ani tym bardziej ze społecznością Łaz. Stosowane przy tym metody nie mają nic wspólnego z taktem, klasą polityczną, zasadami demokracji czy ideą współpracy samorządowej".

Burmistrz Adam Czycz, przypomina też, że choć minęły trzy lata, Sianów wciąż nie rozwiązał problemu wody i ścieków w Łazach. - Ich list ma odwrócić uwagę od rzeczywistych problemów i zaniedbań gminy Sianów związanych m.in. z zarządzaniem Łazami - kończy Adam Czycz, zachęcając do udziału w konsultacjach. Te trwają w Mielnie jeszcze do 6 lutego.

FOT. ARCHIWUM GK.24

Maciej Berlicki (z lewej): Działania Mielna nie służą rozwojowi turystyki. Adam Czycz: Ten list ma odwrócić uwagę od rzeczywistych problemów.

eprasa.pl 4c23b01087

AUTOPROMOCJA 0010990359

Zamów **prenumeratę**
Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Jutro w naszej gazecie
Strefa Biznesu

Epidemia samotności wśród pracowników kosztuje nas miliardy
Energia będzie największym hamulcem biznesu w 2026 roku

KALENDARIUM

2 LUTEGO
2 lutego w Kościele katolickim obchodzone jest święto Ofiarowania Pańskiego, znane w polskiej tradycji jako święto Matki Bożej Gromnicznej. Dzień ten upamiętnia ofiarowanie Jezusa w świątyni, kończy okres Bożego Narodzenia i wiąże się z poświęceniem świec (gromnic). Jest to również Dzień Życia Konsekrowanego.

POLSKA
1386
Podczas Sejmu walnego w Lublinie obwołano królem Polski wielkiego księcia litewskiego Władysława II Jagiełłę.
1491
Książę pomorski Bogusław X Wielki ożenił się z królewną polską i księżniczką litewską Anną Jagiellonką.
1676
W katedrze wawelskiej zostali koronowani na króla i królową Polski Jan III Sobieski i Maria Kazimiera.
1944
W odwecie za zabicie poprzedniego dnia Franza Kutschery Niemcy rozstrzelali w pobliżu miejsca akcji w Al. Ujazdowskich 100 zakładników. Kolejnych 200 zamordowano tego samego dnia w ruinach getta.
2007
Pałac Kultury i Nauki w Warszawie został wpisany do rejestru zabytków.

ŚWIAT
1421
W chiński Nowy Rok cesarz Yongle dokonał otwarcia Zakazanego Miasta w Pekinie.
1653
Nowy Amsterdam (późniejszy Nowy Jork) otrzymał prawa miejskie.
1887
W Punxsutawney w Pensylwanii odbyły się pierwsze obchody Dzień Świstaka.
1935
Leonard Keeler [w innych językach] przeprowadził w Portage w Wisconsin pierwsze w historii badanie wykrywaczem kłamstw.
1939
W stoczni w holenderskim Vlissingen podniesiono polską banderę wojenną na okręcie podwodnym ORP „Orzeł".
1970
W Monachium przeprowadzono pierwszy na świecie zabieg przeszczepienia nerwu.

Łatamy system ochrony zdrowia, a powinniśmy ułożyć go na nowo

Mira Suchodolska
Rozmowa

z Anną Gołębicką, ekonomistką, strategiem zarządzania i ekspertką Centrum im. Adama Smitha.

Punktem wyjścia do naszej rozmowy jest konkretna sytuacja pacjenta – odmowa wykonania prostych badań z powodu „nie tego" skierowania, bo wystawionego przez lekarza zatrudnionego w innej placówce, choć obie mają kontrakt z NFZ. To jednostkowy przypadek czy objaw systemu?
To absolutnie objaw systemowy. Nasz system jest skomplikowany. Działa w trzech segmentach (opieka podstawowa – POZ, ambulatoryjna opieka specjalistyczna – AOS i szpitalnictwo), a w ramach tych segmentów w dodatkowych grupach i podgrupach, które wprawdzie mają to samo logo płatnika, ale najczęściej się „nie widzą". Można by rzec „każdy sobie rzepkę skrobie". Jeśli skierowanie wystawił lekarz POZ, do którego pacjent jest zapisany, to ma być ono zrealizowane w ramach tego POZ. Jeśli chcemy gdzie indziej, to trzeba się przepisać i przejść procedurę od początku. W przypadku AOS sprawa też nie jest ułatwiająca pacjentowi życia, a podstawową determinantą są tu rozliczenia z płatnikiem. Tu diabeł tkwi w szczegółach, a szczegółów jest bardzo dużo.

Czyli problemem jest sposób finansowania podstawowej opieki zdrowotnej?
Tak. POZ funkcjonuje w głównej mierze w oparciu o stawkę kapitacyjną, z której trzeba pokryć wizyty, wyszczególnione badania i całą obsługę pacjenta. W interesie finansowym placówki jest zrobić jak najmniej. To wypacza sens leczenia. Stąd na przykład zjawisko, które nazywamy „leczeniem skierowaniem", które polega na wypychaniu pacjenta do specjalisty, żeby nie obciążał POZ-u. Dopóki pacjent świadomie nie będzie

FOT. I. PL

Anna Gołębicka: - Dokładanie pieniędzy bez zmiany modelu może tylko pogłębić uzależnienie od wadliwego systemu

wybierał swojego lekarza rodzinnego, to placówki, które działają zgodnie z tą zasadą, będą miały się dobrze.

W efekcie pacjent krąży po systemie.
Dokładnie. Pacjent trafia do lekarza rodzinnego, potem do specjalisty, a NFZ płaci kilka razy za wizyty mające ten sam cel. A to tylko początek, bo również badania bardzo często są powielane – w POZ-ie, u specjalisty i w szpitalu, a nie zawsze wynika to z uzasadnienia klinicznego.

Dlaczego szpitale powtarzają badania, które pacjent już ma?
Przyczyn jest wiele. Brak zaufania do tak zwanej karteczki, z którą przyjdzie pacjent, brak zaufania do tego, że ten załącznik nie zgubi się w dokumentacji. Brak jest działającego interpretacyjnego systemu, w którym byłyby wszystkie wyniki badań pacjenta dostępne lekarzowi. Dziś wyniki są w formie elektronicznej, ale systemy się nie komunikują albo komunikują fragmentarycznie. Internetowe Konto Pacjenta pokazuje, że badanie było, ale nie pokazuje wyników, więc pozostaje wersja papierowa, z którą przychodzi pacjent. Lekarz woli zlecić wszystko od nowa, niż ryzykować.

Oznacza to gigantyczne koszty.
Tak, i to nie tylko bezpośrednie. Mówimy tu o takich kwotach, że poprawa efektywności na poziomie kilku procent to już ogromne pieniądze. Przepalamy je na dublowanych badaniach, wizytach, marnujemy na biurokrację, nieefektywnie wykorzystujemy czas lekarzy, ale mamy też koszty pośrednie: pacjent jest na zwolnieniu, nie pracuje, więc nie płaci podatków, angażuje rodzinę. My w ogóle nie umiemy tego liczyć.

Kolejnym wątkiem jest niestabilność finansowa placówek.
To jeden z największych absurdów. Dla biznesu płynność finansowa to podstawa istnienia. Tymczasem płatnik często tygodniami i miesiącami nie płaci znaczącej części zobowiązań. Szpitale i przychodnie biorą drogie kredyty obrotowe, chwilówki, żeby zapłacić za leki czy materiały.

Których świadczeń dotyczy najtrudniejsza sytuacja?
Nielimitowanych. Tam nie ma nawet jasno określonego terminu płatności. Oznacza to skrajne ryzyko prowadzenia działalności. Stąd dramatyczna sytuacja, zwłaszcza szpitali powiatowych. Kolejne wyzwanie to świadczenia zrealizowane poza limitem, za które płatnik może – zgodnie z prawem – nie zapłacić wcale. Szpital poza limitem leczy na własne ryzyko czy coś za to dostanie.

Mówi pani także o marnowaniu umiejętności lekarzy.
Ogromnym. Brak organizacji, biurokracja. Lekarze wykonują masę czynności administracyjnych. Mógłby je robić ktoś inny. Wypisywanie stosów dokumentów, bieganie po pewne grupy leków, bo tylko lekarz może je przynieść ze szpitalnej apteki. Czasem załatwianie pacjentowi, który nadaje się do wypisu, ale nie nadaje się do powrotu do domu, ZOL-u czy innego ośrodka, a nawet sprawy sądowe z tym związane. To są godziny pracy, które powinny być przeznaczone na leczenie.

Jakie są tego skutki?
Gdyby lekarz robił tylko to, co wymaga jego umiejętności, w niektórych miejscach zespoły lekarskie mogłyby być nawet o połowę mniejsze. Tymczasem narzekamy, że medycy dużo nas kosztują i jednocześnie fatalnie zarządzamy tym kapitałem.

Dochodzi jeszcze chaos w wycenach i rozliczeniach.
Tak. Zawyżone lub skrajnie zaniżone wyceny procedur, a nawet różniące się ceny punktu. Pojawił się nowy zawód kodera medycznego, bo od kodowania w dużej mierze zależy wynik finansowy szpitala.

A inflacja, wzrost kosztów energii, płac?
Nie są automatycznie uwzględniane. Korekty są spóźnione. Placówki nie wiedzą, kiedy dostaną pieniądze, więc ograniczają świadczenia. Stąd też m.in. absurdalne kolejki, pacjentów zapisuje się dziś do niektórych specjalistów już na 2027 rok.

W tle mamy likwidację porodówek.
I znów chaos. Decyzje podejmuje się bez spojrzenia z góry. Procedury są niedoszacowane, rodzących za mało, porodówki przynoszą straty, więc są zawieszane, aktualnie robi się to w modelu kto pierwszy, ten lepszy. Bez planu zabezpieczenia pacjentek to niebezpieczne.

Czyli brakuje widoku z góry?
Dokładnie. Jako strateg powiedziałabym: zacznijmy od potrzeb. Demografia, epidemiologia, nowe technologie. Złóżmy to z zasobami. Do tego mapa szpitali, ambulatoryjnej opieki specjalistycznej, POZ. A my tylko łatamy system, który jest pełen zaszłości i patologii. Ten system jest chory, pełen patogenów, potrzebna jest natychmiastowa interwencja, głęboka, całościowa, żeby go uzdrowić. Może wyjście z boksu i zupełnie nowe poukładanie.

Co z rolą lekarza rodzinnego?
To bardzo ważna osoba w systemie. Powinien leczyć pacjenta w szerokim spektrum podstawowych chorób, być najbliżej rodziny, a często pełni rolę triażera i wypisywacza skierowań do specjalistów. Od tego powinniśmy mieć elektroniczny triaż, gdzie pacjent wprowadza objawy, a system kieruje go dalej. To ograniczyłoby też dublowanie wizyt.

Pacjent też gubi się w tym systemie.
Tak. Błąka się po nim, stoi w kolejkach, nie może się dodzwonić, odwiedza kolejnych specjalistów, szukając rozwiązania swoich problemów, czasem zbiera sprzeczne opinie, traci zaufanie, denerwuje się, szuka swoich sposobów „na", jest sfrustrowany. Za szybko wtedy wydaje osądy. Odreagowuje swoje emocje na kimś, kto często nie zawinił, więc spirala się nakręca. Tymczasem leczenie to współpraca pacjenta i lekarza oparta na zrozumieniu i zaufaniu. I właśnie to zaufanie to druga część kryzysu oprócz pieniędzy.

Co jest więc główną chorobą systemu?
Nie brak pieniędzy sam w sobie. To chaos, brak strategii i złe zarządzanie. Dublowanie i białe plamy. Jak w chorobie przewlekłej – dokładanie pieniędzy bez zmiany modelu może tylko pogłębić uzależnienie od wadliwego systemu.

Jest pani wolnorynkowcem, ale mówi o solidaryzmie.
Bo w ochronie zdrowia nie da się uciec od solidarności. Konkurencja może być na jakości opieki, system musi być spójny i dostępny. Wszyscy sprawiedliwie i uczciwie powinniśmy się na niego składać, a on powinien się odwdzięczać leczeniem, na jakie się w ramach tej składki świadomie umówimy. Dziś to są puzzle w pudełku, którym ktoś cały czas potrząsa. PAP

eprasa.pl 4c23b01087

REKLAMA 0311451120

eprasa.pl 4c23b01087

REGION BLISKO 163 TYS. ZŁ DOFINANSOWANIA NA MODERNIZACJĘ KWATERY WOJENNEJ W CZAPLINKU

Zginęli w boju, odnowią ich kwaterę

Jakub Roszkowski
Koszalin

Czaplinek otrzymał kolejne wsparcie finansowe na modernizację Kwatery Wojennej na miejscowym cmentarzu komunalnym. Projekt został dofinansowany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Groby i cmentarze wojenne w kraju - infrastruktura 2026".

FOT. WIZUALIZACJA

Tak Kwatera Wojskowa w Czaplinku będzie wyglądać po modernizacji. Zadanie to ma zostać zrealizowane jeszcze w tym roku.

FOT. ARCHIWUM

Tak kwatera wygląda obecnie. Pochowano tu 22 poległych żołnierzy 7 Pułku Piechoty 3 Dywizji Piechoty

Przyznana dotacja wynosi 162 452 zł, co stanowi 80% kosztów kwalifikowalnych planowanych prac. Zadanie to ma zostać zrealizowane jeszcze w tym roku.

- Zadanie zakłada renowację kamienia, wykonanie i montaż nowych 20 tablic nagrobnych, odnowienie inskrypcji, ustawienie tablic edukacyjnych, wyłożenie płytami granitowymi otoczenia pomnika oraz podświetlenie terenu - wylicza Katarzyna Szlońska-Getka, burmistrz Czaplinka.

Modernizacja Kwatery Wojennej ma na celu nie tylko poprawę estetyki tego miejsca, ale przede wszystkim ma być wyrazem pamięci i szacunku dla poległych żołnierzy oraz przyczynić się do edukowania mieszkańców i przyszłych pokoleń o historii Czaplinka.

- Uporządkowana zostanie również zieleń, a przy strefie wejścia ustawiony zostanie krzyż lub znak pamięci i ławki z betonu architektonicznego i drewna. Renowacji zostanie poddana armata, która następnie zostanie wyeksponowana na przygotowanym podeście. Cała przestrzeń zyska zupełnie nowy wygląd i blask - dodaje burmistrz Czaplinka.

Kwatera Wojenna w Czaplinku zdecydowanie ma istotne znaczenie dla lokalnej historii. Na terenie tej części cmentarza komunalnego spoczywają żołnierze polscy polegli podczas walk o Czaplinek 3 marca 1945 roku, w czasie ofensywy Wojska Polskiego w operacji pomorskiej przeciwko wojskom niemieckim pod koniec II wojny światowej. W czterech zbiorowych mogiłach pochowano wówczas 22 poległych żołnierzy 7 Pułku Piechoty 3 Dywizji Piechoty. na terenie kwatery ustawiona została również armata, upamiętniająca walki o wyzwolenie miasta.

©℗

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:

Koszalin, ul. Partyzantów 17, 94 347 35 11
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, 59 848 81 03
Szczecin, bo.gs24@polskapress.pl, 697 770 190
Szczecinek, bo.gk24@polskapress.pl, 94 347 35 16

reklama.koszalin@polskapress.pl

0011472192

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 10 grudnia 2025 roku odszedł od nas Kochany Mąż, Tata, Brat i Wujek

śp. **Ryszard Czyruk**

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się 4 lutego 2026 roku o godzinie 13.30 w kaplicy na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie.

Pogrążona w smutku rodzina

KOMUNALNY ZAKŁAD POGRZEBOWY

0011471738

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 29 stycznia 2026 r. odszedł od nas Kochany Mąż, Tata, Teść i Dziadek

ś†p **Eugeniusz Piotr Wrzeszcz**

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 2 lutego 2026 r. o godz. 13.00 w kaplicy na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie.

Pogrążona w smutku rodzina

Szyny znikają z dworca Mielno. Trafią do koszalińskiej wąskotorówki

Jakub Roszkowski
Region

Już łącznie ponad kilometr szyn z remontowanego torowiska w nadmorskim Mielnie zostało przetransportowanych do Koszalina. Wszystko wykorzysta Koszalińska Kolej Wąskotorowa. W Mielnie natomiast peron ma być zupełnie nowy.

FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

Pod koniec ubiegłego roku rozpoczęła się przebudowa Centrum Przesiadkowego w Mielnie. Projekt realizowany jest wspólnie z partnerem - miastem Koszalin

Prace w Mielnie trwają już od kilku tygodni, teraz przybrały na sile. Nic dziwnego, do wakacji wszystko musi być gotowe, by nowoczesny szynobus mógł już bez przeszkód przywozić tu wczasowiczów.

Przypomnijmy, pod koniec ubiegłego roku rozpoczęła się przebudowa Centrum Przesiadkowego w Mielnie. Projekt realizowany jest wspólnie z partnerem - miastem Koszalin. Inwestycja ma kosztować łącznie prawie 7,4 mln zł, przy dofinansowaniu z Unii Europejskiej na poziomie 5,1 mln złotych. Finał jeszcze przed wakacjami. Powstanie tu dłuższy, nowoczesny peron, do którego będzie mógł dojeżdżać dłuższy pociąg. Pojawią się nowe przejścia i udogodnienia dla pasażerów.

Wykonawcą prac jest spółka NDI Energy, która wygrała przetarg. Zdemontowała już tory i uporządkowała pobocza. Szyny z Mielna będą w całości wykorzystane przy remoncie i odbudowie koszalińskiej kolei wąskotorowej.

- Jest to praktyka spotykana zarówno w Polsce, jak i za granicą. Wynika to z faktu, że wiele kolei wąskotorowych używa starszych typów szyn, które nie są już produkowane seryjnie, a ich parametry - profil, masa, stal - dobrze pasują do historycznej infrastruktury - słyszymy.

Szyny w dobrym stanie mogą być ponownie zabudowane, zwłaszcza na liniach o niskich prędkościach i niewielkim nacisku osi, typowych właśnie dla kolei wąskotorowych.

- Takie rozwiązanie jest tańsze niż zakup nowych i pozwala zachować historyczny charakter linii oraz wpisuje się w ideę ponownego wykorzystania materiałów.

Szyny w dobrym stanie mogą być ponownie zabudowane, zwłaszcza na liniach o niskich prędkościach i niewielkim nacisku osi

©℗

eprasa.pl 4c23b01087

REKLAMA 0211451122

eprasa.pl 4c23b01087

KOSZALIN SŁYNNE ZDJĘCIE TRAFIŁO NA JEDEN Z ODDZIAŁÓW W KOSZALIŃSKIEJ PLACÓWCE

„Quo vadis?” na ścianie szpitala

Piotr Polechoński
Region

Za nami szczególne wydarzenie w Oddziale Obserwacyjno-Zakaźnym w Szpitalu Wojewódzkim w Koszalinie. Były wspomnienia i łzy wzruszenia, a także wiele słów podziękowań...

FOT. SWK

Od lewej: red. Jolanta Rudnik, lek. Jacek Wróblewski, Zdzisław Pacholski, Anetta Molina-Burdekat. Za nimi na ścianie dziewczynka z billboardu, czyli „Quo vadis?” Z. Pacholskiego

Z inicjatywy lek. Jacka Wróblewskiego, koordynatora Oddziału Obserwacyjno-Zakaźnego w Szpitalu Wojewódzkim w Koszalinie, na ścianie w Oddziale pojawiła się ogromna fotografia. Bardzo charakterystyczna, znana powszechnie mieszkańcom Koszalina. To „Quo vadis?” autorstwa Zdzisława Pacholskiego, znana także pod tytułem „Dziewczynka z billboardu”.

Zdzisław Pacholski to znany koszaliński fotografik, wielokrotnie nagradzany i wyróżniany.

Zdjęcie zostało wykonane w 1976 roku, na głównym skrzyżowaniu w Koszalinie, w pobliżu ratusza, podczas wiecu zorganizowanego przez działaczy PZPR, po wydarzeniach w Radomiu i Ursusie. Widać na nim, jak zamkniętą dla ruchu ulicą spaceruje mała dziewczynka, na jezdni są widoczne, jakże wymowne, strzałki wskazujące różne kierunki. - To zdjęcie ma dla mnie szczególne znaczenie, szczególny wymiar - mówił lek. Jacek Wróblewski. - Znam jego autora - Zdzisława Pacholskiego, a także ojca tej małej dziewczynki - nieżyjącego już Czesia Ignaszewskiego. W pandemii byliśmy wszyscy, jak ta dziewczynka, na rozdrożu, z niewiadomą - w którą stronę zmierzamy. Zależało mi, aby to zdjęcie znalazło się u nas w Oddziale. I udało się tę koncepcję doprowadzić do finału. Dziś spotykamy się tutaj z udziałem szczególnych gości, w tym - autora zdjęcia Zdzisława Pacholskiego, a także siostry Dorotki - dziewczynki ze zdjęcia, pani Anetty Moliny-Burdekat, która przyjechała do nas z Hamburga, oraz autorki reportażu o „Dziewczynce z billboardu” - pani Jolanty Rudnik.

- Akurat mija 50 lat od zrobienia tego zdjęcia - to było pierwsze życie Dorotki - podkreśliła Jolanta Rudnik, która w 2007 roku zrealizowała reportaż na antenie Radia Koszalin o dziewczynce ze zdjęcia. - W chwili, gdy billboard z tym zdjęciem zawisł w ramach akcji „Kocham Koszalin” na ścianie koszalińskiego muzeum - to było prawie 30 lat po tamtym wydarzeniu w 1976 roku - to było drugie życie Dorotki. I właśnie wtedy ojciec Dorotki i pani Anetty (Czesław Ignaszewski - dop.) zobaczył to zdjęcie. I zaczęliśmy szukać, co się stało z dziewczynką. A teraz, gdy zdjęcie zawisło tu, w Oddziale, to jest trzecie życie tej dziewczynki. A ten Oddział to ten sam, do którego trafili po zatruciu grzybami rodzice Dorotki - pan Czesław z żoną. Dorotka została wówczas przewieziona do szpitala w Warszawie.

I tu znowu przypomnienie - historia dziewczynki ze zdjęcia okazała się tragiczna. Dorotka zmarła kilkadziesiąt lat temu, podobnie jej mama - małżonka pana Czesława. Obie śmiertelnie zatruły się grzybami. Pan Czesław był wtedy w stanie krytycznym, ale wyszedł z tego. Pani Anetta miała wówczas 1,5 roku, była za mała, by jeść grzyby...

Na temat zdjęcia z dziewczynką mówił też dyrektor szpitala Piotr Sołtysiński. - To zdjęcie - tu się wszystko zgadza. Ta dziewczynka jest w centrum, nachylenie drogi, która opada w dół, kadr zakończony - zamknięty stojącymi ludźmi. Ten obraz wywołuje nostalgię, refleksję. Wszystkie elementy fotografii zagrały. To zdjęcie idealne - podkreślał Piotr Sołtysiński, a na ręce gości przekazał pamiątkowe upominki, w tym albumy o Koszalinie.

- Ta fotografia, gdyby pozostała tylko ze mną, nie wybrzmiałaby tak mocno. To Jolanta Rudnik nadała temu zdjęciu nowy impet - dodał autor zdjęcia. ©℗

REKLAMA 0011471528

OBWIESZCZENIE

o podjęciu uchwały przez Radę Miejską w Tychowie w sprawie przystąpienia do sporządzenia Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Tychowo na lata 2026 - 2032

Na podstawie art. 17 ust. 2 pkt 2 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (Dz. U. z 2024 r. poz. 278) w związku z uchwałą nr XXI/173/26 Rady Gminy Tychowo z dnia 27 stycznia 2026 r. o przystąpieniu do sporządzenia Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Tychowo na lata 2026 - 2032

Burmistrz Tychowa informuje o podjęciu uchwały przez Radę Miejską w Tychowie o przystąpieniu do sporządzenia Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Tychowo na lata 2026 - 2032

W związku realizacją ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji, która określa zasady oraz tryb przygotowywania, prowadzenia i oceny rewitalizacji, przygotowanie, koordynowanie i tworzenie warunków do prowadzenia rewitalizacji, a także jej prowadzenie w zakresie własności gminy, zostało uznane za zadanie własne. Chcąc w skuteczny, długofalowy i kompleksowy sposób zapobiegać negatywnym zjawiskom, występujących na terenie Gminy Tychowo, konieczne jest podjęcie działań zmierzających do powstrzymania lub zapobiegania procesom degradacji. Ponadto warunkiem otrzymania dofinansowania ze środków europejskich na projekty rewitalizacyjne jest posiadanie aktualnego programu rewitalizacji. Warunkiem otrzymania dofinansowania ze środków europejskich na projekty rewitalizacyjne jest posiadanie aktualnego programu rewitalizacji zawierającego określone przedsięwzięcia rewitalizacyjne.

Procedura opracowania i uchwalenia Gminnego Programu Rewitalizacji jest wieloetapowa i będzie przebiegała w następujących etapach:

1) sporządzenie projektu Gminnego Programu Rewitalizacji;
2) przeprowadzenie konsultacji społecznych projektu Gminnego Programu Rewitalizacji;
3) wystąpienie o zaopiniowanie projektu Gminnego Programu Rewitalizacji do właściwych podmiotów;
4) wprowadzenie zmiany wynikającej z przeprowadzonych konsultacji społecznych i uzyskanych opinii oraz przedstawienie Radzie Gminy Tychowo do uchwalenia Gminnego Programu Rewitalizacji.

Projekt Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Tychowo na lata 2026-2032 zostanie poddany konsultacjom społecznym, podczas których interesariusze rewitalizacji będą mogli zgłaszać swoje uwagi.

Robert Falana
Burmistrz Tychowa

REKLAMA 0011470652

OGŁOSZENIE
PREZYDENTA MIASTA KOSZALINA

KOSZALIN Centrum Pomorza

o przyjęciu dokumentów wymagających udziału społeczeństwa i o możliwościach zapoznania się z ich treścią

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) zawiadamiam o przyjęciu przez Radę Miejską w Koszalinie dokumentów:

1. *miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu Punktu Selektywnego Zbioru Odpadów Komunalnych przy ul. Gnieźnieńskiej w Koszalinie,* uchwalonego uchwałą nr XXII/247/2025 z dnia 25 września 2025 r.,
2. *miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego pomiędzy ulicami Portugalską, Holenderską i Aleją Europejską w Koszalinie,* uchwalonego uchwałą nr XXV/276/2025 z dnia 27 listopada 2025 r.,
3. *planu ogólnego miasta Koszalina,* uchwalonego uchwałą nr XXVI/293/2025 z dnia 18 grudnia 2025 r.

Informuję, że z treścią ww. dokumentów oraz z uzasadnieniem i podsumowaniem, o których mowa w ww. ustawie, można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Koszalinie, ul. Rynek Staromiejski 6-7, pok. 310.

koszalin.pl

Prezydent Miasta Koszalina
Tomasz Sobieraj

REKLAMA 0011470607

BURMISTRZ GMINY I MIASTA SIANÓW

podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży.

W dniu 27 stycznia 2026 r., na okres 21 dni, wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży:

- lokal mieszkalny nr 4, położony w obrębie nr 3 m. Sianowa, przy ul. Dworcowej 11, wraz z udziałem do 1939/10.000 części w działce gruntu oznaczonej nr 23 o pow. 0,1354 ha, zapisany w KW nr 44079.

Dane dot. ww. wykazu można uzyskać: na stronie internetowej www.sianow.pl, tablicy ogłoszeń oraz w Referacie Nieruchomości i Środowiska - budynek B pok. nr 3.

Ponad pół miliona na nowy sprzęt

Marzena Góra
Szczecinek

Miejscy radni zadecydowali o udzieleniu wsparcia finansowego szczecineckiemu szpitalowi. W budżecie miasta zabezpieczono 625 tysięcy złotych na ten cel.

Pieniądze zostaną przeznaczone na zakup nowego sprzętu medycznego na potrzeby bloku operacyjnego. Pomoc ta związana jest z kończącym się obecnie remontem tej kluczowej części placówki.

Dzięki przekazanym środkom szpital będzie mógł doposażyć blok operacyjny w nowoczesny sprzęt, niezbędny do bezpiecznego i sprawnego przeprowadzania zabiegów. Jak podkreślają przedstawiciele samorządu, inwestycja ta ma bezpośredni wpływ na jakość leczenia oraz bezpieczeństwo pacjentów korzystających z usług szczecineckiej placówki.

Zakończenie remontu bloku operacyjnego i jego doposażenie w nowoczesny sprzęt pozwoli na poprawę warunków pracy personelu medycznego oraz zwiększenie możliwości diagnostycznych i zabiegowych szpitala.

Decyzja radnych o przekazaniu 625 tysięcy złotych na rzecz placówki, została podjęta jednogłośnie. ©℗

FOT. MARZENA GÓRA

Dzięki przekazanym środkom szpital będzie mógł doposażyć blok operacyjny w nowoczesny sprzęt

eprasa.pl 4c23b01087

POLSKA *i* ŚWIAT

KRÓTKO

BEZPIECZEŃSTWO

Balony z Białorusi nad Polską

W nocy z 31 stycznia na 1 lutego 2026 roku strona białoruska podjęła ponowną próbę rozpoznania i sprawdzenia reakcji systemów obrony powietrznej RP, które zarejestrowały wloty w polską przestrzeń powietrzną obiektów o charakterze balonów - poinformowało w niedzielę rano Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych.

DORSZ przekazało, że „loty obiektów były monitorowane przez wojskowe systemy radiolokacyjne i nie stanowiły zagrożenia dla bezpieczeństwa przestrzeni powietrznej Polski". Zapewniło, że jest w stałym kontakcie z odpowiednimi służbami i instytucjami i na bieżąco przekazuje zebrane dane dotyczące zaobserwowanych obiektów.

Straż Graniczna dodała w komunikacie, że prawdopodobnie były to balony przemytnicze. Jak dodała, trwają czynności mające na celu ustalenie okoliczności zdarzenia. „Każdy sygnał o naruszeniu lub zbliżeniu się do strefy nadgranicznej jest przez służby weryfikowany" - zaznaczyła SG.

GDAŃSK

Tłumy na zamarzniętej Motławie

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Kilkunastostopniowe mrozy spowodowały, że skutą lodem Motławę tłumy zaczęły traktować jak ślizgawkę lub nową przestrzeń spacerową. - Wchodzenie na zamarznięte rzeki, jeziora i kanały, zawsze wiąże się z ryzykiem, grubość lodu bywa zmienna i zdradliwa - przypomina policja.

ZIMA

37 ofiar mrozów w Polsce

Według Rządowego Centrum Bezpieczeństwa tej zimy w Polsce z powodu wychłodzenia zmarło już 37 osób.

W niedzielę łódzka policja poinformowała o znalezieniu zwłok mężczyzny. Prawdopodobnie zmarł z powodu wychłodzenia organizmu.

Według dobowego raportu Rządowego Centrum Bezpieczeństwa od 1 listopada 2025 r. w Polsce z powodu wychłodzenia zmarło 37 osób (najwięcej w Lubelskim - 6). To najwięcej ofiar zimna w ostatnich czterech sezonach zimowych. Dla porównania zimą 2024/2025 z zimna zmarło 14 osób, w sezonie 2023/2024 28 osób, a rok wcześniej 21 osób.

IMGW wydał ostrzeżenia przed silnym mrozem dla większości kraju.

POLITYKA

Przewodniczącą Polski 2050 została wybrana minister funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, którą w powtórzonej II turze wyborów poparło 350 członków partii - poinformowało biuro prasowe ugrupowania. Na jej rywalkę - szefową Ministerstwa Klimatu i Środowiska Paulinę Hennig-Kloskę - głos oddało 309 osób. Uprawnionych do głosowania było ponad 800 działaczy z całej Polski.

„Najważniejsze, że proces wyborczy w naszej partii dobiegł końca. Przed nami ciężka praca, by odzyskać zaufanie wyborców

Paulina Hennig-Kloska minister klimatu i środowiska

PiS ma mniej zwolenników niż obie Konfederacje

Dorota Kowalska
Warszawa

Na prawicy sporo się dzieje. Prawo i Sprawiedliwość zalicza największy sondażowy spadek; w każdym razie tak kiepskich notowań nie miało od lat.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Formacja Jarosława Kaczyńskiego zalicza największy sondażowy spadek; tak kiepskich notowań nie miała od lat

Gdyby wybory odbywały się w najbliższą niedzielę, 29,3 proc. badanych zagłosowałoby na KO, 20,4 proc. - na PiS, 11,2 proc. - na Konfederację, 9,8 proc. - na Konfederację Korony Polskiej, a 5,8 proc. - na Lewicę - wynika z najnowszego sondażu CBOS. Pozostałe ugrupowania nie przekroczyłyby progu wyborczego.

A to oznacza, że na Konfederację i Konfederację Korony Polskiej zagłosowałoby więcej wyborców niż na Prawo i Sprawiedliwość. Co więcej, wydaje się, że prezes Kaczyński, który obecnie przebywa w szpitalu, nie ma pomysłu jak wyjść z tego impasu, bo słabym sondażom towarzyszy jawna wewnętrzna walka poszczególnych frakcji.

Jak dowiadują się twórcy słuchowiska politycznego „Stan Wyjątkowy", stronnicy Mateusza Morawieckiego - zwani w PiS „harcerzami" - liczą na to, że uda się im przekabacić na swą stronę jednego z liderów konkurencyjnej frakcji „maślarzy": Przemysława Czarnka. Udało im się na razie jedno - Czarnek, tak jak „harcerze", uznał, że niektóre reformy sądowe z czasów rządów PiS były nietrafione.

Skąd ta wojna między frakcjami? Wszystko wzięło się stąd, że choć PiS wygrał wybory prezydenckie, w każdym razie wygrał je Karol Nawrocki popierany przez PiS, partia traci w sondażach. Politycy PiS dostrzegli więc potrzebę obrania nowego politycznego kursu, tyle że jego poszukiwania zapoczątkowały nowe spory, które są pokłosiem starych. Jeden z nich toczy się między byłym premierem Mateuszem Morawieckim i jego ludźmi, nazywanymi też „harcerzami", a grupą tzw. maślarzy. Na czele tych drugich stoją Przemysław Czarnek, Patryk Jaki, Jacek Sasin i Tobiasz Bocheński.

„Maślarze" połączyli siły przy okazji rozmów o nowym programie, który PiS zamierza stworzyć na wybory parlamentarne w 2027 roku, w grupie, która miała nad nim pracować, nie znalazł się Mateusz Morawiecki, znaleźli się za to: Mariusz Błaszczak, Jacek Sasin, Przemysław Czarnek, Tobiasz Bocheński i Patryk Jaki. W Prawie i Sprawiedliwości doszło do prawdziwej burzy, interweniował Jarosław Kaczyński, tyle że ponoć sam miał zatwierdzić brak obecności Morawieckiego w tym gronie.

Dodatkowo sprawa Zbigniewa Ziobry i jego azyl na Węgrzech też jest dla PiS obciążeniem, czego nie kryją niektórzy politycy tego ugrupowania. Ziobro to polityk, który nie cieszy się specjalną sympatią, do tego jest całkiem spora grupa osób sceptycznych wobec Ziobry i jego poczynań jako ministra sprawiedliwości, które są jednocześnie wyborcami Prawa i Sprawiedliwości.

Do tego, o czym było na samym początku, spełnił się czarny sen Kaczyńskiego i na prawicy wyrósł mu nie jeden, a dwóch konkurentów. W każdym razie, jak wynika z badań 25 procent wyborców PiS z roku 2023 roku jest dzisiaj w gronie wyborców Konfederacji i Grzegorza Brauna. To nowość dla Prawa i Sprawiedliwości, którego pozycja na prawicy była dotąd niezagrożona. I pewnie stąd biorą się wszystkie kłopoty Jarosława Kaczyńskiego.

Ale przed Konfederacją, która prawie sondaże ma świetne, też trudny czas.

Sąd Najwyższy ma rozstrzygnąć odwołanie tego ugrupowania od uchwały PKW odrzucającej sprawozdanie finansowe za rok 2024.

- Jak przegramy, to na trzy lata tracimy subwencję - powiedział „Newsweekowi" Michał Wawer, poseł i skarbnik Konfederacji.

Konkretnie 12 milionów złotych w tej kadencji Sejmu. PAP

SAN będzie bronił granic przed napaścią. Umowa na polską „tarczę antydronową" podpisana

Robert Szulc, DK
Warszawa

Resort obrony podpisał jedną z największych umów modernizacyjnych ostatnich lat: kontrakt wart około 15 mld zł netto na dostawę 18 baterii systemów antydronowych SAN.

Umowa została zawarta 30 stycznia 2026 r. pomiędzy Agencją Uzbrojenia a konsorcjum tworzonym przez Polską Grupę Zbrojeniową, wraz z firmą APS, oraz norweskiego Kongsberga.

- To pierwszy taki system tarczy antydronowej w Europie. Wykorzystujemy nowoczesne technologie oraz zdolności polskiego przemysłu zbrojeniowego do skutecznej ochrony naszych obywateli zwłaszcza na wschodzie Polski - powiedział wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz po podpisaniu umowy na dostawy elementów systemu antydronowego SAN.

Dzięki programowi SAN Polska uzyska wielowarstwowy, mobilny system obrony przed bezzałogowymi statkami powietrznymi (BSP). Jest on w pewnym sensie odpowiedzią na rosnące zagrożenie, jakie wynika z coraz liczniejszego udziału bezzałogowych statków powietrznych w działaniach bojowych. Ma w tej kwestii zamknąć luki, jakie uwydatniły rosyjskie drony, które naruszały polską przestrzeń powietrzną (kulminacja tych wydarzeń nastąpiła w nocy z 9 na 10 września 2025 r.).

Podpisana w piątek umowa ma wartość około 15 miliardów złotych i ma zaowocować dostawą w latach 2026-2028 łącznie 18 baterii systemu.

Każda z 18 baterii SAN ma posiadać trzy plutony ogniowe zdolne do samodzielnego wykrywania, klasyfikacji i zwalczania dronów oraz pluton wsparcia odpowiedzialny za dowodzenie całością sił oraz zadania logistyczne.

eprasa.pl 4c23b01087

Papież Leon XIV zaniepokojony wzrostem napięć między USA i Kubą

oprac. Anna Nagel
Watykan

Papież Leon XIV w pozdrowieniach po modlitwie Anioł Pański zaapelował o rozejm olimpijski w związku z rozpoczynającymi się w piątek zimowymi igrzyskami Mediolan-Cortina.

- Te wielkie wydarzenia sportowe stanowią mocne przesłanie braterstwa i ożywiają nadzieję na świat żyjący w pokoju. Taki jest również sens „rozejmu olimpijskiego" - starożytnego zwyczaju towarzyszącego przebiegowi Igrzysk - wskazał Leon XIV.

Papież wyraził również głębokie zaniepokojenie wzrostem napięć między Stanami Zjednoczonymi i Kubą.

- Otrzymałem z wielkim zaniepokojeniem informacje na temat wzrostu napięcia między Kubą i Stanami Zjednoczonymi, dwoma bliskimi krajami. Przyłączam się do przesłania kubańskich biskupów, zachęcając wszystkich rządzących, by promowali szczery i skuteczny dialog, by uniknąć przemocy i wszelkich działań, które mogłyby zwiększyć cierpienia drogiego narodu kubańskiego - powiedział papież.

W opublikowanym w sobotę przesłaniu katoliccy biskupi Kuby podkreślili swoje zaniepokojenie pogarszającą się sytuacją społeczną, gospodarczą i humanitarną w kraju. Ostrzegli przed ryzykiem pogłębiania się kryzysu społecznego, zwłaszcza w kontekście bezpieczeństwo energetyczne państwa. PAP

FOT. VATICAN NEWS

Leon XIV przyłączył się do apelu kubańskich biskupów. Zachęcił do dialogu, aby uniknąć przemocy

Trump: Iran negocjuje, zobaczymy, co z tego wyjdzie

oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump powiedział w sobotę, że prowadzi rozmowy z Iranem, lecz zasugerował, że wciąż może zdecydować się na uderzenie przeciwko Teheranowi.

ALEX BRANDON/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Od fali protestów, brutalnie stłumionych przez irański reżim na początku stycznia, Donald Trump wydał liczne ostrzeżenia pod adresem Teheranu

Prezydent USA powiedział też, że nie może zdradzić swojego planu sojusznikom USA w regionie. Trump odniósł się w ten sposób do sytuacji wokół Iranu w rozmowie z dziennikarką Fox News, Jacqui Heinrich. W odpowiedzi na sugestię, że bliskowschodni sojusznicy USA są sceptyczni co do możliwości zawarcia porozumienia z Iranem na temat jego programu jądrowego, Trump odparł, że to prawda.

– Ale oni negocjują, więc zobaczymy, co się wydarzy. Wiesz, ostatnim razem, kiedy negocjowali, musieliśmy wyeliminować ich program nuklearny, to nie wyszło. Więc wyeliminowaliśmy to w inny sposób – powiedział Trump.

Powtórzył przy tym, że w kierunku Iranu zmierza „wielka flota", sugerując, że może zostać użyta w razie niepowodzenia rozmów.

Pytany o to, że sojusznicy USA z Zatoki Perskiej nie wiedzą, jaki jest jego plan wobec Iranu, Trump stwierdził, że nie może go im zdradzić.

– Nie możemy powiedzieć im planu. Gdybym powiedział im plan, to byłoby prawie tak złe, jakbym powiedział go tobie – a nawet gorsze – powiedział prezydent USA. – Ale zobacz, plan jest taki, że (oni) rozmawiają z nami i zobaczymy, czy możemy coś zrobić. W przeciwnym wypadku zobaczymy, co się wydarzy – dodał.

W piątek Trump powiedział dziennikarzom, że jest w bezpośrednim kontakcie z Iranem i ocenił, że reżim chce zawrzeć układ. Dzień wcześniej groził, że czas na dojście do porozumienie ucieka, a kolejny atak na Iran będzie gorszy niż z czerwca ubiegłego roku, kiedy USA zaatakowały irańskie obiekty nuklearne.

Sekretarz Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego Iranu Ali Larijani poinformował w sobotę, że postępuje „tworzenie ram negocjacyjnych" ze Stanami Zjednoczonymi, mimo że Waszyngton nie wyklucza działań militarnych przeciwko Teheranowi.

Wbrew propagandzie wojennej, sztucznie kreowanej przez media, tworzenie ram negocjacyjnych postępuje

„Wbrew propagandzie wojennej, sztucznie kreowanej przez media, tworzenie ram negocjacyjnych postępuje" – napisał Larijani w języku perskim na portalu X.

Deklaracja Larijaniego padła po znacznie bardziej konfrontacyjnych wypowiedziach dowódcy irańskiej armii gen. Amira Hatamiego, który stwierdził, że irańskie siły zbrojne są „w stanie wysokiej gotowości" w obliczu potencjalnego ataku ze strony Stanów Zjednoczonych. PAP

Witkoff i Dmitrijew rozmawiali w Miami

oprac. Anna Nagel
Miami

W Miami odbyły się kolejne rozmowy przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i Rosji dotyczące zakończenia wojny w Ukrainie.

Wysłannik USA Steve Witkoff i przedstawiciel Rosji Kirił Dmitrijew poinformowali, że podczas spotkania w Miami przeprowadzili w sobotę „konstruktywne" rozmowy. Witkoff ocenił, że były one „produktywne i konstruktywne". „Jesteśmy podbudowani tym spotkaniem, które pokazuje, że Rosja dąży do osiągnięcia pokoju na Ukrainie" – napisał na portalu X.

„Konstruktywne spotkanie z amerykańską delegacją pokojową. Owocne dyskusje również w sprawie amerykańsko-rosyjskiej grupy roboczej ds. gospodarki" – przekazał we wpisie na X Dmitrijew.

Witkoff dodał, że w skład amerykańskiej delegacji, oprócz niego, weszli również minister finansów USA Scott Bessent, zięć prezydenta Donalda Trumpa Jared Kushner oraz doradca Białego Domu Josh Gruenbaum.

Kolejna runda rozmów pokojowych z udziałem Ukrainy, USA i Rosji odbędzie się w najbliższą środę i czwartek, 4 i 5 lutego, w Abu Zabi w Zjednoczonych Emiratach Arabskich – poinformował w niedzielę ukraiński prezydent Wołodymyr Zełenski.

„Ukraina jest gotowa do merytorycznej rozmowy i zależy nam na tym, by rezultat przybliżył nas do realnego i godnego zakończenia wojny. Dziękuję wszystkim, którzy pomagają!" – napisał Zełenski na Telegramie. PAP

Skandal wokół księcia. Odtajniono nowe dokumenty Epsteina i szokujące fotografie

Marcin Koziestański
Waszyngton

Premier Wielkiej Brytanii zasugerował, że były książę Andrzej powinien zeznawać przed Kongresem USA w sprawie swoich kontaktów ze skazanym przestępcą seksualnym Jeffreyem Epsteinem.

„Jeśli chodzi o składanie zeznań, zawsze mówiłem, że każdy, kto ma jakieś informacje, powinien być przygotowany, żeby się nimi podzielić" – powiedział reporterom.

Komentarze premiera pojawiły się po opublikowaniu najnowszych dokumentów związanych z Epsteinem, wśród których znajdują się zdjęcia przedstawiające Andrzeja klęczącego nad kobietą leżącą na ziemi.

FOT. DEPARTAMENT SPRAWIEDLIWOŚCI USA

Ujawniono zdjęcia i relacje kolejnej ofiary Andrzeja

W piątek Departament Sprawiedliwości USA udostępnił ponad 3 mln stron dokumentów związanych ze śledztwami w sprawie Epsteina, a także 2 tys. filmów wideo i 180 tys. zdjęć. Urzędnik zaznaczył, że resort zdecydował się nie publikować dokumentów, które zawierają dane osobowe lub wrażliwe informacje na temat ofiar Epsteina.

Nie podano kontekstu dla zdjęć przedstawiających Andrzeja klęczącego nad niezidentyfikowaną kobietą.

Na dwóch zdjęciach widać, jak dotyka całkowicie ubranej osoby po brzuchu. Na innym zdjęciu patrzy prosto w obiektyw aparatu.

Mountbatten-Windsor, dawniej znany jako książę Andrzej i książę Yorku, został pozbawiony tytułów królewskich w październiku po tym, jak zaostrzyła się kontrola jego powiązań z Epsteinem.

Druga kobieta twierdzi, że Jeffrey Epstein wysłał ją do Wielkiej Brytanii w celu odbycia stosunku seksualnego z Andrzejem – powiedział jej prawnik w wywiadzie dla BBC.

Do spotkania rzekomo doszło w 2010 roku w rezydencji byłego księcia, Royal Lodge. Kobieta, która nie była Brytyjką, miała wówczas około 20 lat.

„Mówimy o co najmniej jednej kobiecie, którą Jeffrey Epstein wysłał do księcia Andrzeja. Po spędzeniu nocy z księciem Andrzejem, odbyła nawet wycieczkę po Pałacu Buckingham" – powiedział prawnik Brad Edwards.

Edwards reprezentuje ponad 200 ofiar Epsteina na całym świecie, w tym Virginię Giuffre, która twierdziła, że w 2001 r., gdy miała 17 lat, sprowadzono ją do Londynu, aby uprawiać seks z byłym księciem.

Giuffre powiedziała, że była zmuszana do seksu z Andrzejem jeszcze dwukrotnie w latach 2001-2002 – raz w Nowym Jorku i raz na prywatnej karaibskiej wyspie Epsteina. PAP

eprasa.pl 4c23b01087

Lotnictwo na łasce Ameryki

Geopolityka się jednak zmieniła tak bardzo, że nasi oficerowie przecierają oczy ze zdumienia. Dopiero dziś do nich dociera, że F-35 powinien być skomunikowany z dronami - pisze Edyta Żemła.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Europa jest całkowicie zależna od amerykańskich producentów samolotu bojowego F-35

Edyta Żemła: Przy okazji gróźb Trumpa, że Amerykanie wycofają się z NATO, wyszła kwestia braku kodów do sprzętu wojskowego, który od nich kupujemy. Jak z tym jest naprawdę?

Oficer sił specjalnych: Źle. Wszystkie kody są za oceanem. Kupiliśmy potwornie drogi samolot F-35. To maszyna, która jest tak naszpikowana technologią, że bez zgody Amerykanów nic już nie będziemy mieli do powiedzenia w kwestii jej użycia. To samo z artylerią dalekiego zasięgu. Kupujemy amerykańskie pociski na Moskwę. Jak Trump uzna, że one jednak na Moskwę mają nie lecieć, to one nie polecą. Abramsy też nie pojadą.

Specjalista od uzbrojenia: Nie tylko my, jako Polska, ale cały nasz kontynent ma dziś gigantyczny problem. Europa jest całkowicie zależna od amerykańskich producentów wielozadaniowego samolotu bojowego F-35, który jest teraz najważniejszym projektem obronnym NATO. Kod źródłowy do oprogramowania sterującego tym samolotem nie tylko jest tajny, ale też dane misji, jakie te maszyny wykonują, muszą być przetwarzane na serwerach producenta w USA. Dwanaście państw członkowskich NATO w Europie zamówiło dużą liczbę tych maszyn. Wiadomo, że armia amerykańska pod rządami Trumpa może w każdej chwili wyłączyć systemy informatyczne F-35. Co wtedy? Europejskie bezpieczeństwo oparliśmy przecież na amerykańskim sojuszu i amerykańskim uzbrojeniu.

Oficer sił powietrznych: Mamy w wojsku monolity, jak F-35, którego nie da się zmienić, czy monolitycznego Abramsa. Kupując te systemy, nie mieliśmy kompetencji technologicznych, by negocjować bardziej elastycznie. Decydenci i wojskowi zakładali, że w razie czego przyjedzie Amerykanin i nas obroni. Geopolityka się jednak zmieniła tak bardzo, że nasi oficerowie przecierają oczy ze zdumienia. Dopiero dziś do nich dociera, że F-35 powinien być skomunikowany z dronami, że powinniśmy mieć przynajmniej częściowy dostęp do kodów źródłowych, pakiet części zamiennych, własne zdolności serwisowe. Przecież Izrael kupuje sprzęt od razu z kodem źródłowym. My tego nawet nie braliśmy pod uwagę w negocjacjach. Nie mamy ludzi, którzy rozumieją, że trzeba kupić uzbrojenie z kodami źródłowymi, bo w przeciwnym razie każda zmiana, każde dopasowanie do własnego uzbrojenia wymaga kontaktu z producentem i płacenia mu za to.

Oficer sił powietrznych w stopniu generała: Zacznijmy od tego, że F-35 to międzynarodowy program, ale tworzony pod dyktando Amerykanów. F-35 jest samolotem, który idzie jako pierwszy tam, gdzie jest zagrożenie obroną przeciwlotniczą, gdzie należy wykonać najbardziej precyzyjne uderzenia. Widzieliśmy to podczas operacji Izraela przeciwko Iranowi. Żeby jednak można było tak dokładnie zaplanować misję dla tych maszyn, to one muszą dostać precyzyjne informacje wywiadowcze. Dodatkowo ten samolot ma na pokładzie sensory, które pozwalają w czasie operacji zmieniać jego ustawienie, jeśli na trasie przelotu zostanie przestawiony radar czy system przeciwlotniczy. Jest to do tego stopnia zaawansowana maszyna, że jej ustawienia pokładowe same korygują trajektorię lotu. Polski i izraelski samolot na pierwszy rzut oka to ta sama maszyna. Taki sam płatowiec, silnik, duża część wyposażenia w środku. Różnice pojawiają się tam, gdzie ich nie widać.

Izrael z powodu swojej uprzywilejowanej pozycji w Stanach Zjednoczonych został dopuszczony do tak zwanego kręgu zerowego. Poziom pierwszy to są kraje, takie jak Wielka Brytania czy Włochy, które współprodukują ten samolot. Izrael, jak wspomniałem, należy do zerowego poziomu, czyli jest jeszcze dalej niż inni. Przez to ma możliwość ingerencji w kody źródłowe tego samolotu, może zintegrować z nim własną broń, rakiety, bomby. Bez ingerencji w kod źródłowy nie dałoby się tego zrobić. My natomiast, niestety, nie należymy do żadnego poziomu. Dostajemy maszynę, z którą nie jesteśmy w stanie nic zrobić. Możemy jej tylko używać według instrukcji.

Pilot wojskowy: Oczywiście, ktoś powie, że Ukraińcy też nie dostali kodów źródłowych, a zintegrowali swoją broń z samolotami F-16, które dostali z Zachodu. Tak, to prawda. Zrobili to jednak na własną rękę i dość chałupniczo. Oni zrobili to w ten sposób, że kabelkiem sobie pociągnęli terminal i próbują coś sami programować. Dlatego w Ukrainie ten samolot nie wykorzystuje wszystkich swoich możliwości.

Specjalista w zakresie systemów wojskowych: Myślę, że Amerykanie daliby nam kody, gdyby ich odpowiednio przycisnąć. Nie potrafimy jednak stawiać żądań. To jest najgorsze. Cały czas czujemy się gorsi, jacyś wybrakowani. A przecież to jest biznes. Teraz się zastanawiamy i zachodzimy w głowę, czy w razie wojny będziemy mogli użyć amerykańskiego uzbrojenia? Odpowiedź wcale nie jest taka oczywista. Osobiście uważam, że uzbrojenie, które już mamy, będziemy mogli odpalić, ale będziemy skazani wyłącznie na pociski, które da nam firma obsługująca ten sprzęt. Nie będziemy też mogli dołożyć żadnego innego uzbrojenia poza tym, które jest dopasowane fabrycznie. W dodatku system uzbrojenia, który jest w samolocie F-35, musi się komunikować z pozostałym naszym sprzętem. Tylko wtedy te ogromne pieniądze wydane na za granicą będą miały sens. Jak to zrobić? Trzeba do kupionych systemów dołożyć kawałki oprogramowania. Nie mając dostępu do kodów, nie jesteśmy w stanie tego zrobić. Za każdym razem musimy poprosić producenta. Możemy próbować oczywiście coś symulować, hakować, ale to jest odlot.

Oficer sił powietrznych: Nasi ludzie dostali kiedyś tajne zadanie, w formie oczywiście ćwiczenia, żeby spróbować złamać kody źródłowe głównego komputera, który zarządza kodami. To jest bardzo skomplikowana sprawa. Nic z tego nie wyszło. Ale gdyby naprawdę coś się w układzie geopolitycznym odwróciło, Ameryka wyszłaby z NATO, to również żaden nasz F-16 nie leci. Sprawa jest prozaiczna. Jak jest dobrze, to do tych samolotów idzie sygnał z satelity, jak źle, to Amerykanie go odcinają i nic nie działa. To jest tak jak z doborem partnera. Musi być zaufanie, ale jest też ryzyko.

Wysokiej klasy programista: Polscy hakerzy pewnie by te kody złamali. Da się to zrobić. Tylko że to jest bez sensu. Robota głupiego. Skoro jesteśmy sojusznikami, to dostajemy kody. Płacimy trochę więcej, ale mamy dowolność, robimy modyfikacje we własnym zakresie, a sojusznicy sprzedają nam tylko wsparcie. Tak to powinno być zrobione. To jest model izraelski.

Oficer sił powietrznych: Kody źródłowe to tylko jeden problem. Są kraje, które je mają, oraz takie, które mają tylko częściowy dostęp do kodów. My należymy do krajów, które nie mają żadnego dostępu. Zrozummy jednak, że lotnictwa nie zgaszą żadne kody czy brak dostępu do części zamiennych. Lotnictwo zgasi jeden telefon z Białego Domu. Zadzwoni prezydent Stanów Zjednoczonych i powie, że Ameryka nie popiera użycia samolotów F-16 czy F-35 przeciw Rosji, i to będzie koniec. Nikt nigdzie nie wystartuje.

Edyta Żemła: Nawet jak Rosja by nas zaatakowała, to po takim telefonie nie będziemy mogli użyć własnego lotnictwa?

Oficer sił powietrznych: Pewnie Amerykanie pozwolą nam się bronić, używając lotnictwa. Natomiast jeśli nie pozwolą nam atakować Moskwy, tak jak nie pozwalają na to Ukraińcom, to nie będziemy mogli użyć tych samolotów. Proszę zauważyć, że Ukraina nie atakuje żadnym amerykańskim uzbrojeniem celów na terenie Rosji. Wykorzystują do tego własne systemy, najczęściej drony. Naprawdę nie potrzeba żadnych czerwonych, cudownych przycisków, jakichś kodów źródłowych. Jeden telefon z Waszyngtonu załatwia sprawę. I nie miejmy złudzeń, że jest inaczej.

Oficer sił specjalnych: W razie pogorszenia się stosunków dyplomatycznych z Amerykanami czy zmiany sojuszy problemem nie będą tylko kody źródłowe. Tych problemów będą dziesiątki, wystarczy wspomnieć dostępność części zamiennych i upgrade nowoczesnych systemów walki. Jeśli z tym Amerykanie zaczną nam robić problemy, to będzie pozamiatane. Dodajmy do tego dane wywiadowcze, którymi powinniśmy się dzielić w NATO. To jest bardzo szeroki temat. Niepisana, cicha zasada mówi, że istnieje wspólna natowska baza danych. Prawda jest jednak taka, że i tak każdy słucha wszystkich wokół i każdy szpieguje każdego. W razie wojny inne państwa niekoniecznie będą się dzielić z nami swoim rozpoznaniem i swoimi danymi. Natomiast my w tym temacie nie mamy za dużych możliwości.

Oficer ze struktur NATO: Nie ma żadnego przepisu, który mówi, że państwa NATO mają się dzielić danymi wywiadowczymi. Choć rzeczywiście jest pewna grupa państw, która się nimi dzieli. Do tego została zbudowana specjalna linia. Zostały przeznaczone specjalne komputery. Kilka takich mamy również w Polsce. Sojusznicy wkładają tam dane wywiadowcze i w ten sposób mamy do nich dostęp. My też tam wkładamy dane rozpoznawcze, bo to działa na zasadzie wzajemności. Dlatego, jeżeli chodzi o rozpoznanie, to jest ogólna sieć, ale każdy wkłada to, co uważa za stosowne, resztę trzyma przy orderach. Amerykanie natomiast mają swoje oddzielne kanały i przekazują sojusznikom to, co w danym momencie jest im potrzebne.

Edyta Żemła: Jakie są nasze możliwości w tym zakresie?

Oficer ze struktur NATO: Jeżeli chodzi o dane rozpoznawcze, mamy pewną dywersyfikację. Część danych dostajemy od Amerykanów, do tego od niedawna mamy wynajęte satelity od Francuzów i Włochów. W końcu też budujemy własne zdolności, większe czy mniejsze, to się dopiero okaże. Czyli różowo to nie wygląda.

(...) Oficer sił powietrznych: Amerykanie to twardzi zawodnicy, a my w kontaktach z nimi za każdym razem robimy z siebie głupków. Kupiliśmy u nich samoloty F-16, płacąc im przy tym jak za zboże. Na pewnym etapie należało jednak wykupić tak zwane sloty remontowe, czego nie zrobiliśmy. Decydentom wydawało się, że jak napiszą do Amerykanów wniosek, to dostaniemy części. Ale to tak nie wygląda. To jest cały cykl produkcyjny. Przystępujesz do programu, płacisz większe składki, ale gwarantujesz sobie dostęp do pewnej puli części krytycznie ważnych, typu silniki. Wtedy producent zaraz robi naprawy, niemalże ściągając części z półki. Jeśli jednak nie przystąpiłeś do tego programu, nie płacisz składek, to na części możesz czekać latami. I my tak czekamy. Sprawność kluczowego sprzętu wojskowego w państwie przyfrontowym wygląda więc tak, że mamy częściowo uziemioną flotę samolotów wielozadaniowych.

KSIĄŻKA

Edyta Żemła, „Wojsko z tektury" Wydawnictwo: Czerwone i Czarne

eprasa.pl 4c23b01087

Opowieść o przewrotności losu. „Zapiski śmiertelnika” w kinach

FOT. DOMINIK PIJAŃSKI

Ireneusz Czop i Marian Dziędziel w filmie „Zapiski śmiertelnika”

Paweł Gzyl
Film

„Zapiski śmiertelnika" to niebanalna historia mężczyzny, który postanowił popełnić samobójstwo, ale okazuje się to nie takie proste. Film trafił właśnie do kin.

„Zapiski śmiertelnika” to nowy film reżysera i scenarzysty Macieja Żaka. Do jego najbardziej znanych filmów należą: „Konwój” z Januszem Gajosem i Robertem Więckiewiczem, „Supermarket” z Marianem Dziędzielem i Izabelą Kuną, „Rozmowy nocą” z Marcinem Dorocińskim i Magdaleną Różczką oraz „Ławeczka” z Arturem Żmijewskim i Jolantą Fraszyńską.

Głównym bohaterem „Zapisków śmiertelnika” jest pięćdziesięcioletni mężczyzna o inicjałach F. P. Przyjeżdża on do nadmorskiego kurortu, aby popełnić samobójstwo. Ma rodzinę, pieniądze, ale mimo to ogarnęła go narastająca niechęć do życia. Kiedy rozpoczyna pisanie pożegnalnego listu do żony, pojawia się duch ojca, który niegdyś popełnił samobójstwo. Próbuje odwieść syna od zabicia się. Czy mu się to uda?

- „Zapiski śmiertelnika” to zabawna przypowieść o życiu i śmierci dojrzałego mężczyzny. W pożegnalnym liście do żony pisze o rozczarowaniu, niespełnieniu, utraconej miłości. To nie jest dramat psychologiczny. Tu nic nie jest oczywiste. Historia opowiedziana w zaskakującej konwencji z nutą realizmu magicznego. W sennej aurze nadmorskiego kurortu po sezonie bohaterowi przydarzają się tragikomiczne sytuacje. Nieproszeni goście, zbyt dociekliwy policjant, nieoczekiwana kochanka prowadzą do zaskakującego finału - mówi Maciej Żak.

W rolach głównych występują: Ireneusz Czop („Broad Peak”), Magdalena Boczarska („Różyczka”), Magdalena Popławska („Atak paniki”), Marian Dziędziel („Wesele”), Agata Turkot („Dom dobry”) i Paweł Tomaszewski („Chrzest”).

- Temat samobójstwa od dawna fascynował mnie jako jedno z najpoważniejszych i najbardziej fundamentalnych zagadnień ludzkiej egzystencji. Chciałem opowiedzieć historię dojrzałego mężczyzny, który z pełną świadomością decyduje się zakończyć swoje życie, ale los przewiduje dla niego inny scenariusz. Z filozoficznego punktu widzenia jest to akt wolności - moment, w którym człowiek może podjąć decyzję absolutnie autonomiczną. Jednak to także problem o ogromnym znaczeniu społecznym, który powoli wychodzi na światło dzienne. Wystarczy spojrzeć na statystyki, które pokazują, że to właśnie mężczyźni najczęściej decydują się na ten ostateczny krok - podkreśla reżyser.

Światowa premiera „Zapisków śmiertelnika” odbyła się na ubiegłorocznym Warszawskim Festiwalu Filmowym, gdzie film spotkał się z bardzo dobrym przyjęciem.

„Poważny temat, jakim jest samobójstwo, został przedstawiony w nie do końca poważny sposób - zaskakujące połączenie, które jednak działa, intryguje i zostawia widza z myślami. Wszystko wsparte dobrą obsadą i stroną wizualną - polskie morze sfotografowano tak, że niemal czuć bryzę i zapach jodu” - pisze Łukasz Budnik, film.org.pl.

KRÓTKO

SZCZECIN

Michał Szpak Live Session

FOT. ORGANIZATORZY

Michał Szpak Live Session to całkowicie nowe doświadczenie na polskiej scenie muzycznej. Artysta wydobywa nową głębię z ostatnio wydanego materiału i wraca do wybranych starych przebojów.
Koncert artysty 2 lutego o godz. 19 w Filharmonii.

SŁUPSK

Laboratorium zbrodni

Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Dąbrowskiej w Słupsku zaprasza na odwołane wcześniej spotkanie klubu miłośników kryminałów. „Książkowe Laboratorium Zbrodni” odbędzie się w czwartek, 5 lutego, o godzinie 16:30. Tematem spotkania będzie powieść Maryli Szymiczkowej „Złoty róg”, kolejna część serii o przygodach profesorowej Szczupaczyńskiej. Dyskusja nie ograniczy się wyłącznie do wątku kryminalnego. Uczestnicy wraz z gościem porozmawiają o bogatym tle literackim powieści.

Rozmowa dotyczyć będzie nawiązań do autentycznego wesela w Bronowicach oraz premiery spektaklu „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie. Organizatorzy zapowiadają, że będzie to analiza nie tylko zbrodni, ale i historii oraz literatury przełomu XIX i XX wieku.

Wstęp bezpłatny.

SZCZECIN

Rocznica ślubu Anny i Bogusława

FOT. URZĄD MARSZAŁKOWSKI

2 lutego 2026 roku mija 535 lat od ślubu księcia Bogusława X i Anny Jagiellonki – wydarzenia, które na zawsze wpisało się w historię Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie. To właśnie tutaj, w 1491 roku, zawarto związek łączący pomorską dynastię Gryfitów z rodem Jagiellonów. Z tej okazji o godz. 17 Zamek zaprasza na spotkanie z książęcą parą, które pozwoli przypomnieć znaczenie tego historycznego małżeństwa. Po spotkaniu pokaz filmu „Babska sprawa”. To opowieść o dwóch rzeźbiarkach – Leonii Chmielnik i Annie Paszkiewicz, autorkach pomnika Bogusława X i Anny Jagiellonki, znajdującego się przed wejściem do Zamku.

POGODA

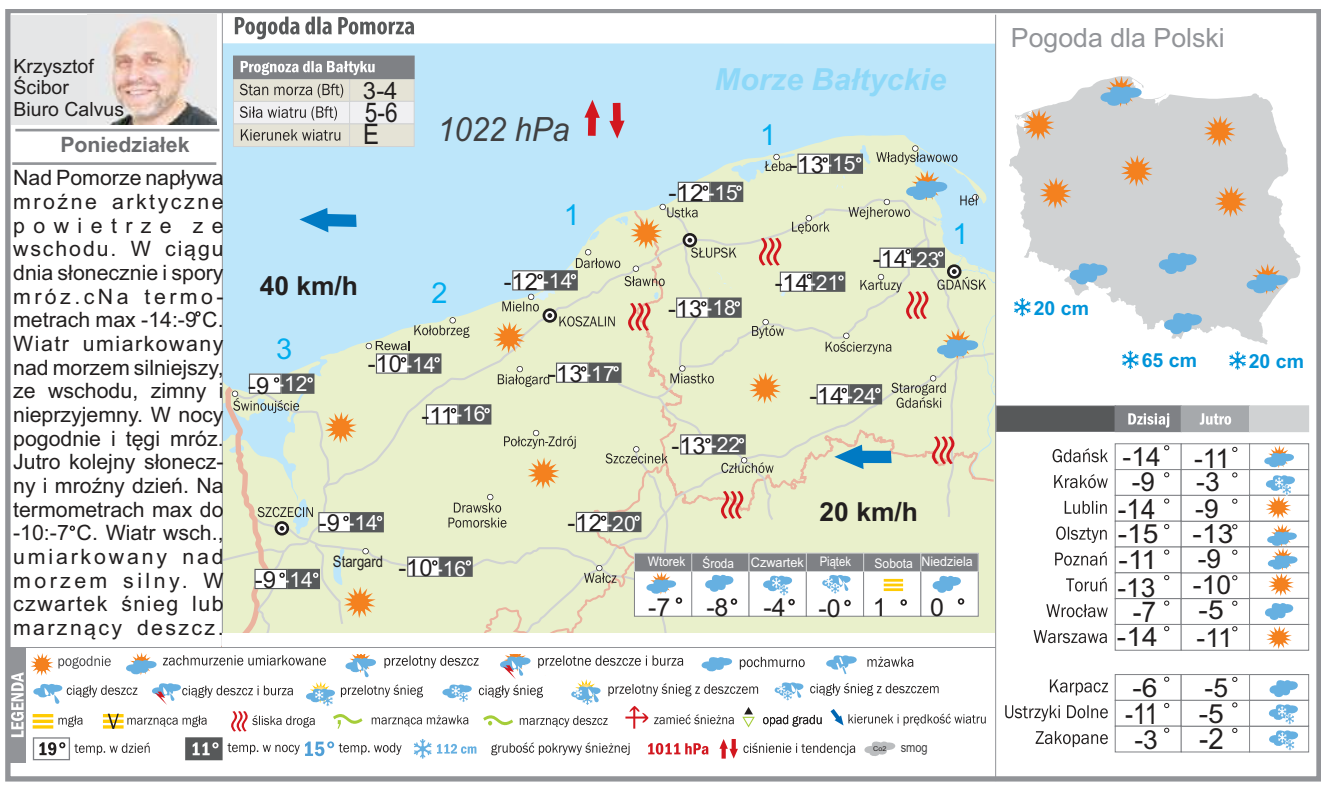

eprasa.pl 4c23b01087

Głos Dziennik Pomorza
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN

SPORTOWY 24

Reprezentanci Polski, którzy wezmą udział w olimpijskiej rywalizacji, złożyli ślubowanie. Część naszej ekipy już trenuje we Włoszech STR. 18

FOT.R KANAME MUTO/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Finałowe odliczanie do startu igrzysk

PKO EKSTRAKLASA WRÓCIŁA NA BOISKA. NAJMOCNIEJ ZAWIÓDŁ WIDZEW STR. 14

Wywiad tygodnia: Wierzę w Urbana i Papszuna - mówi Maciej Śliwowski STR. 16

Mizerii w polskich skokach narciarskich ciąg dalszy. Czy sezon jest już stracony? STR. 17

eprasa.pl 4c23b01087

PKO Ekstraklasa Motor Lublin - Pogoń Szczecin 2:1 w 19. kolejce sezonu

Dobra druga połowa to za mało na inaugurację

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Motor i Pogoń zagrały przy mocno minusowej temperaturze, co miało wpływ na grę zespołów, a bardziej chyba na Portowców. Falstart szczecinian, który może oznaczać większe nerwy.

Spotkanie w Lublinie zagrożone było od kilku dni. Mocno minusowa temperatura (-15 stopni godzinę przed zaplanowanym początkiem spotkania) i choć boisko było odśnieżone, to jednak murawa była mocno narażona na uszkodzenie. Motor jednak chciał grać, bo w tym widział swoją szansę na korzystny wynik. Po stronie gości - więcej wątpliwości.

- W Lublinie temperatura jest nie do zniesienia. Nie jest ani sprawiedliwe, ani rozsądne oczekiwać, że kibice Motoru będą siedzieć w tych brutalnych warunkach przez dwie godziny, ani nie jest dopuszczalne, aby wymagać od naszych zawodników gry w tak ekstremalnym upale - napisał przed meczem Alex Haditaghi, prezes Pogoni.

Pogoni zmiana terminu spotkania była na rękę, bo miała trochę więcej problemów kadrowych. Urazy bądź choroby wykluczyły z gry Benjamina Mendy'ego oraz Danijel Loncar. Nad formą pracuje wciąż indywidualnie Kellyn Acosta.

W 4. minucie Motor zaatakował prawą stroną, Dimitrios Keramitsis nie przeciął podania do Karola Czubaka, a napastnik udem trącił piłkę. Valentin Cojocaru nie dał rady wybronić. Pogoń starała się szybko przejąć inicjatywę, ale gospodarze kontrowali i to groźne. Goście dopiero w 19. minucie mieli pierwszą okazję, ale Juwara nie dał rady wślizgiem wyrównać. W kolejnych minutach były strzały z dystansu, coraz większa przewaga, ale... gola zdobyli gospodarze. Kontra, podanie między stoperów, Cojocaru pozostał na linii pola karnego i czekał na to, co zrobi Mbaye Ndiaye.

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Jose Pozo był jednym z lepszych piłkarzy podczas niedzielnego spotkania

A skrzydłowy spokojnie trafił do siatki.

Z sektora gości dało się słyszeć mobilizację, a Portowcy szybko uzyskali kontaktowego gola. Przy strzale Fredrika Ulvestada było dużo przypadku i rykoszet, ale piłka wpadła do siatki. Po chwili groźnie strzelali Greenwood i Pozo. Do przerwy był to jednak sprawiedliwy wynik.

Pierwszy kwadrans po przerwie - ciekawy, żywy, z okazjami po obu stronach, ale bramkarze spisywali się bez zarzutu. Oczywiście to Portowcy byli częściej przy piłce. I te starania powinny zakończyć się sukcesem, ale w 70. minucie Grosicki zmarnował karnego (Brkić obronił), którego sędzia podyktował za zagranie ręką. I to był moment, gdy Portowcy stracili pewność siebie na kilka minut. Sztab Pogoni wprowadził jednak zmienników, by podkręcić jeszcze tempo. Nic to jednak nie dało i wynik już się nie zmienił.

MOTOR LUBLIN - POGOŃ SZCZECIN 2:1 (2:1)

Bramki: Czubak (3.), Ndiaye (27.) - Ulvestad (37.)

Motor: Brkić - Stolarski, Bartos, Matthys, Luberecki - Samper (61. Łabojko), Wolski, Rodrigues (85. Karasek) - Ndiaye (85. Lewandowski), Ronaldo (73. Król), Czubak (73. Dadaszow).

Pogoń: Cojocaru - Wahlqvist, Keramitsis, Szalai - Juwara, Ulvestad, Pozo, Koutris (62. Borges) - Greenwood (62. Angielski), Mukairu, Grosicki (77. Paryzek).

Sędziował Łukasz Kuźma (Białystok)

Widzów: 8319. ©℗

Adrian Przyborek sprzedany do Lazio Rzym

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

We wtorek pierwsza informacja, w środę i czwartek negocjacje klubów, w piątek przylot do Rzymu, a w sobotę medyczne testy i podpisanie dokumentów.

Adrian Przyborek to wychowanek Bałtyku Koszalin. Z Pogonią związany był od wiosny 2022. Szybko przebił się do pierwszego zespołu, a w ekstraklasie zadebiutował 18 lutego 2023 w meczu z Wartą Poznań. Od tamtej pory rozegrał 69 spotkań w elicie, strzelił 4 bramki. Jak na 19-letniego pomocnika to spore doświadczenie. W Pogoni - do nauki - był wystawiany w środku bądź na boku, ale docelowo to ma być środkowy pomocnik pokroju Piotra Zielińskiego.

- Transfer do Lazio to kolejny krok w karierze młodego pomocnika i szansa na debiut w jednej z najsilniejszych lig Europy - podkreśla szczeciński klub. I wylicza: - W barwach Dumy Pomorza rozegrał łącznie 83 mecze w pierwszym zespole: 69 w PKO BP Ekstraklasie (4 gole, 8 asyst), 12 meczów w Pucharze Polski (1 gol, 5 asyst), 2 mecze eliminacji Ligi Konferencji Europy. Dwukrotnie awansował z Pogonią do finału Pucharu Polski.

Jak na zawodnika, który 1 stycznia świętował 19 urodziny to naprawdę duży kapitał. A nie brakuje opinii to Przyborek ma papiery na duże granie w środku boiska. I od dawna mówiło się, że jest obserwowany przez europejskie kluby. Co kwartał padała nazwa, ale do ostatniego tygodnia brakowało konkretów.

Lazio Rzym zmieniło tę sytuację.

- Lazio złożyło ofertę za Adriana Przyborka! Na stole 4,5 miliona euro plus duże bonusy. Łącznie ok. 7 milionów euro plus procent od zysku z kolejnego transferu. Pogoń negocjuje. Włosi chcą szybko zamknąć transakcję - poinformował we wtorek Tomasz Włodarczyk z portalu meczyki.pl.

Błyskawicznie zareagował Alex Haditaghi - prezes Pogoni.

- Jako klub, cieszymy się z ogromnego zainteresowania Adrianem. Ostatnio odnotowaliśmy konkretne zainteresowanie ze strony dwóch klubów Premier League, Włoch, jednego z trzech czołowych klubów Portugalii, czołowego klubu francuskiego, dwóch klubów MLS, a także klubów z Austrii i Niemiec - poinformował Haditaghi. - Do tej pory celowo utrzymywaliśmy te wszystkie informacje w tajemnicy.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Adrian Przyborek rozegrał dla Pogoni 69 spotkań w PKO Ekstraklasie

Podanych kwot Haditaghi nie potwierdził, ale też nie zdementował, co mogło sygnalizować, że są zbliżone prawdzie. Część wtajemniczonych sugerowała jednak, że Włosi może zaproponowali mniej, ale ich oferta jest na tyle mocna, że nie warto jej odrzucać. Sam zawodnik od dawna dawał sygnały, że jest zdecydowany na opuszczenie Pogoni i wyjazd do europejskiego klubu.

Fani Pogoni negocjacjami z Lazio byli zaskoczeni, ale pozytywnie. Możliwa kwota transferu i na nich robiła wrażenie, bo drożej Pogoń sprzedała jedynie Kacpra Kozłowskiego. W dodatku Przyborek nie należał do ulubieńców szczecińskiej publiczności. Kilka razy iskrzyło na linii: piłkarz - kibice.

- Drodzy Portowcy. Po 4,5 roku nadszedł czas powiedzieć „Do zobaczenia". Pożegnać się z Wami: zawodnikami, z całą moją szczecińską rodziną. Nie jest to łatwo, bo wciąż jestem młody i kariera przede mną. To dobry moment, by gonić swoje marzenia. Ciężko przechodzi to przez gardło, ale takie jest życie piłkarza. Nigdy nie można być czegoś pewnym, coś się może zmienić nawet w kilka minut. Parę dni temu nie sądziłem, że opuszczę Pogoń. Jestem bardzo dumny i szczęśliwy, że mogłem reprezentować barwy Pogoni Szczecin. To wielka duma. To był mój dom i dlatego nie łatwo się pożegnać z kibicami, sztabem, kolegami. Dziękuję wszystkim. Mam nadzieję, że we Włoszech będę się cieszył z pierwszego pucharu dla Pogoni. Wiem, że jak żaden inny klub na to zasługuje - mówił w pożegnaniu Przyborek.

Przed nim kierunek włoski wybierali w ostatnich latach inni piłkarze Pogoni - Sebastian Walukiewicz, Marcin Listkowski, Adrian Benedyczak czy Mateusz Łęgowski.

©℗

eprasa.pl 4c23b01087

14-latek o tym, jak snooker stał się jego życiem, a ikony gry zwykłymi rywalami

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Michał Szubarczyk zakończył najlepszy rok w swojej krótkiem, ale jakże obfitej karierze

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Lublinianin jest najmłodszym zawodnikiem w historii cyklu World Snooker Tour. „Bilet" do elity wygrał w mistrzostwach Europy, mając zaledwie 14 lat

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

ROZMOWA. **14-letni Michał Szubarczyk zapisał się w historii światowego snookera, zostając w 2025 roku roku najmłodszym zawodnikiem w dziejach, który awansował do cyklu World Snooker Tour, zwanego Main Tourem.**

Co jako pierwsze przychodzi ci do głowy, gdy myślisz o 2025 roku?
To będzie awans do Main Touru, po Mistrzostwach Europy w Turcji. W sumie to jak dotychczas najważniejszy turniej w moim życiu.

No tak, w wieku 14 lat zostałeś wicemistrzem Europy seniorów, ale co chyba ważniejsze, zdobyłeś kwalifikację do World Snooker Tour, cyklu marzenie chyba każdego zawodnika. Jeśli dobrze pamiętam, to udałeś się na ME właśnie z takim celem, żeby o to powalczyć.
Jechałem na nie z takim celem, ale szczerze? Kompletnie w to nie wierzyłem. Myślałem, że do tego jeszcze jest daleko. Dopiero w okolicach ćwierćfinału zdałem sobie sprawę, że to jest do zrobienia.

Już po awansie do WST: jak wyglądało zderzenie ze światową czołówką?
Na początku wydawało mi się, że to jest jakiś nieosiągalny poziom. Po prostu lata świetlne z przodu. Potem tak naprawdę w prawie każdym meczu przeciwnicy też się mylili. Zobaczyłem, że każdy mecz był do wygrania.

Czyli ten Main Tour wcale nie taki straszny, jak można było sobie wyobrażać?
Dokładnie.

Twoim idolem jest Ronnie O'Sullivan. I dzięki grze w elicie miałeś okazje go spotkać, choć jeszcze nie w warunkach meczowych.
To prawda. W Chinach, po turnieju, trenowałem w sali treningowej i w takim totalnie losowym momencie przyszedł Ronnie i jeszcze kilka osób, bo musiał wypróbować kija. Przy okazji dał mi kilka wskazówek.

Jakie to były wskazówki? Jeśli to oczywiście nie jest tajemnica.
Bardziej tajemnica niż nie tajemnica (uśmiech).

Teraz masz możliwość spotykania na żywo zawodników, których kiedyś widziałeś w telewizji. Który z nich wywarł na tobie najlepsze wrażenie, w takim kontakcie bezpośrednim?
Ciężko powiedzieć, bo jest naprawdę dużo fajnych ludzi. O niektórych zawodnikach, piszą w Internecie, że są niemili, a potem na żywo okazuje się coś zupełnie innego, że to w porządku osoby.

Bardzo medialne było twoje zwycięstwo nad Jimmym Whitem. Co prawda lata świetności ma on za sobą, ale to sześciokrotny wicemistrz świata.
Po pierwsze dobrze, że był taki mecz, po drugie dobrze, że go wygrałem. Komentatorzy Eurosportu też zwracali uwagę, że White to znane nazwisko, ale już nie gra jednak najlepiej. Usłyszenie, że ograł go czternastolatek wywołuje jakieś „wow" i to bardzo pomogło w rozpoznawalności. Choćby w mediach społecznościowych dużo tego było.

Ty odczułeś właśnie, że to był taki moment, w którym gdzieś ta międzynarodowa popularność zwiększyła się, zainteresowanie twoją osobą wzrosło?
Były trzy takie momenty. Pierwszy to po mistrzostwach Europy w Turcji, drugi potem po mistrzostwach świata IBSF w Katarze, które też wygrałem. I trzeci właśnie po tym meczu z Jimmym Whitem. W tym ostatnim przypadku był największy szum w mediach. Większy niż nawet po mistrzostwach świata. Nie wiem czemu.

Gdy zapytałem cię o jednym momencie z 2025 roku, który przychodzi ci do głowy, nie wspomniałeś o mistrzostwach świata, tylko o Europy. Dlaczego?
Nie wspomniałem, bo ten turniej z perspektywy bycia zawodowcem dużo nie dawał po prostu. To tylko turniej o tytuł, o nieduże pieniądze za wygraną, tyle. Nic więcej.

Katar, Chiny, Oman, Wielka Brytania. Jeździsz w przeróżne miejsca po turniejach. Która tegoroczna podróż była najciekawsza?
Na Grand Prix Xi'An w Chinach. Najdłuższy lot w moim życiu, a same Chiny też bardzo mi się spodobały.

Od momentu naszej ostatniej rozmowy minęło jakieś dziewięć miesięcy. Przez ten czas nie tylko zmieniło się wiele u ciebie sportowo, ale też pod kątem fizyczności. Mam wrażenie, że jesteś dużo wyższy. To jakoś wpływa na twoją grę?
Związane jest to z kwestią czucia się przy stole. Na pewno trochę mniej naturalnie wszystko przez to przychodzi, ale z drugiej strony sięgam dalej, więc to się tak jakby wyrównuje. Ciężko powiedzieć czy wolałbym być niższy czy wyższy, ale jak widać po wynikach, jest okej.

Przerwa świąteczna to dla ciebie najdłuższy czas odpoczynku w ciągu roku?
Najdłuższa jest w wakacje. Ta jest druga.

Nie masz czasem tak, potrzebujesz resetu od snookera, że chcesz nie myśleć o snookerze?
Oczywiście, że mam tak. Nie wydaje mi się, żeby ktokolwiek nie miał czasem dosyć snookera, trenując tyle czasu. Ale to też nie tak, że ja siedzę codziennie po osiem godzin, siedem dni w tygodniu na sali treningowej. Ja też sobie robię przerwy.

Musisz też mieć czas na naukę. W końcu nie zapominajmy, że na twojej głowie jest też szkoła. Trudno jest to łączyć?
Nie, bo jestem na edukacji domowej i naprawdę dobrze sobie radzę. Ostatni rok poszedł mi świetnie, dlatego też rodzice pozwolili mi zostać.

Jesteś w pierwszej klasie liceum, więc za tobą testy ósmoklasisty. Wyniki tak dobre, jak wyniki przy stole?
Co najmniej (śmiech)

Wiele czasu spędzasz poza domem, podróżując po świecie i grając w różnych miejscach. Zdarza ci się tęsknić za domem?
Zdarza. W grudniu, jak wróciliśmy po miesiącu za granicą, już chciałem po prostu być w domu, pobyć tu trochę, usiąść na swoim łóżku.

A jak traktujesz odmianę snookera Shoot Out? W grudniu wystąpiłeś w Lublinie w mistrzostwach Polski.
Traktuję ją poważnie, ale nie aż tak jak inne turnieje. Oczywiście nie gram żadnych głupich strzałów. Nie jest tak, że mi nie zależy. Ale mniej się tym stresuję, mniej przejmuję złym wynikiem.

A generalnie turnieje, choćby w Main Tourze, wywołują u ciebie dodatkowy stres? Dodatkowy dreszczyk emocji? Czy skupiasz się tylko na grze, odcinając emocje?
Wywołują u mnie spory stres, jednak raczej taki pozytywny, z którym dobrze sobie radzę. Dzięki temu łatwiej mi jest się skupić, grać uważnie. Jeszcze nie mam żadnego psychologa. Głównie rozmawiam o tym z tatą, dużo rozmawiamy. Mamy bardzo dużo czasu na rozmowy, bo cały czas ze sobą przebywamy. Na razie tylko z nim pracuję nad głową.

Jaki cel sobie stawiasz na kolejny rok?
Na pewno pierwsza rzecz to jest utrzymać się w tym Main Tourze. To jest najważniejsze, bez tego nie będzie innego celu. A takim drugim na przyszły rok to byłby ćwierćfinał turnieju rankingowego.

Utrzymanie będzie trudne?
Ranking jest dwuletni i w tym czasie trzeba zdobyć 90 tysięcy punktów, które są tożsame z wygraniem w turniejach 90 tys. funtów. Nie jest to najłatwiejsze. Szczególnie, że w niektórych turniejach mecze są kwoty około tysiąca funtów. ©℗

eprasa.pl 4c23b01087

PKO BP Ekstraklasa Piłkarze starali się rozgrzać kibiców w srogi mróz

Śliwki robaczywki widzewiaków. Twierdza Lubin została zdobyta

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Po przerwie wróciły rozgrywki PKO Ekstraklasy. I to z przytupem. Już w pierwszym dniu padła ostatnia twierdza, a potem - także zasilanie, przez które nie odbył się mecz w Radomiu.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI/POLSKA PRESS

Piłkarze Lecha bardzo krótko cieszyli się z wyrównania w starciu z Lechią

To było nie lada wyzwanie, by w weekend pojawić się na którymś z meczów i wytrzymać dwie godziny. W kilku miejscach temperatura rzeczywista lub odczuwalna spadła do minus dziesięciu stopni Celsjusza. Obecni, a tych najwięcej było na derbach w Zabrzu (ponad 24 tys.) próbowali się ratować kocami i darmową herbatą. Rozgrzewali też sami piłkarze - swoją grą. Choć, niestety, nie wszędzie.

Kto wie, czy nie przez mróz właśnie doszło do poważnej awarii elektrycznej, przez którą piątkowy mecz Radomiaka z Arką Gdynia w ogóle nie doszedł do skutku. Drużyny chciały grać, ale nie można było czekać w nieskończoność, aż służby techniczne uporają się z tajemniczym problemem. Po kwadransie poślizgu podjęto decyzję o odwołaniu spotkania. Nowy termin jeszcze nie został wyznaczony, ale prawdopodobnie będzie to marzec, najpewniej w którymś z dni w środku tygodnia. Najbardziej stracili na tym kibice, zwłaszcza z Gdyni, którzy wymarzli i jeszcze wydali na darmo mnóstwo pieniędzy; na bilety, paliwo, czy jedzenie...

Również w piątek została zdobyta ostatnia ekstraklasowa twierdza - Lubin. Miejscowe Zagłębie, już bez zawróconego do Rakowa Leonardo Rochy, nie miało argumentów przeciwko dobrze dysponowanemu GKS Katowice, który wygrał gładko i tym samym opuścił strefę spadkową, spychając do niej Widzew Łódź. Bohaterem okazał się Bartosz Nowak - autor gola i asysty. W ubiegły weekend ten doświadczony pomocnik z rąk selekcjonera Jana Urbana odebrał statuetkę dla Ligowca Roku w plebiscycie tygodnika „Piłka Nożna". Już pracuje na kolejną.

Konsekwencji zabrakło za to Piastowi Gliwice - w prestiżowych derbach Górnego Śląska. Zespół Daniela Myśliwca nie utrzymał skromnego prowadzenia. KSG z czasem podkręcił tempo, czego dowodem okazały się gole Erika Janży i Maksyma Chłania. Ukrainiec znany wcześniej z występów w Lechii Gdańsk wypadł najlepiej ze wszystkich, wchodząc niejako w buty sprzedanego do Danii Ousmane'a Sowa.

Hitem soboty i tak jednak był mecz w Łodzi. Wielu chciało przekonać się na własne oczy, jak Widzew po wydaniu 20 mln euro na transfery (z czego ponad 13 mln w zimowym okienku) wypadnie na tle topowej Jagiellonii Białystok. To była bolesna weryfikacja dla tego rodzącego się w bólach projektu. Drużyna Adriana Siemieńca wbiła trzy bramki i zasłużenie wygrała, pozwalając jedynie na honorowego gola w końcówce. „Pierwsze śliwki robaczywki. Tylko tak to można wytłumaczyć. Brawo Jaga" - skomentował już jedenastą porażkę Widzewa w sezonie Zbigniew Boniek, który pozostaje najwyraźniej entuzjastycznie nastawiony do tego, co dzieje się w jego byłym klubie.

Radości po weekendzie nie kryją też w Lechii Gdańsk. Drużyna z Wybrzeża sprawiła nie lada niespodziankę, wygrywając na stadionie aktualnego mistrza, czyli Lecha Poznań. Strzeliła mu trzy gole, sama tracąc jednego. Wynik po przerwie ustalił niezawodny Tomas Bobcek. Reprezentant Słowacji dzięki czternastemu trafieniu w sezonie umocnił się na pozycji lidera klasyfikacji strzelców. Prezes Paolo Urfer mimo zapytań z najmocniejszych lig nie chce go puścić za żadne pieniądze. I to się do końca okienka nie ma już zmienić.

19. KOLEJKA EKSTRAKLASY

ZAGŁĘBIE LUBIN - GKS KATOWICE 0:2
Bramki: Nowak 2, Jedrych 52

GÓRNIK ZABRZE - PIAST GLIWICE 2:1
Bramki: Janża 41, Khlan 50 - Boisgard 25

WIDZEW ŁÓDŹ - JAGIELLONIA BIAŁYSTOK 1:3
Bramki: Bergier 89 - Mazurek 36, Pululu 55, Wojtuszek 80

LECH POZNAŃ - LECHIA GDAŃSK 1:3
Bramki: Gholizadeh 26 - Neugebauer 2, Milić 47 (bram. samobójcza), Bobcek 55

MOTOR LUBLIN - POGOŃ SZCZECIN 2:1
Bramki: Czubak 3, Ndiaye 27 - Ulvestad 36

RADOMIAK - ARKA GDYNIA
Mecz przełożony z powodu awarii oświetlenia

1. Górnik Zabrze	19	33	31-25
2. Jagiellonia Białystok	18	32	32-22
3. Wisła Płock	18	30	21-12
4. Raków Częstochowa	18	29	26-23
5. Zagłębie Lubin	19	28	31-26
6. Cracovia	18	27	25-21
7. Radomiak	18	26	35-30
8. Lech Poznań	18	26	30-29
9. Korona Kielce	18	24	21-19
10. Motor Lublin	19	24	25-29
11. Lechia Gdańsk	19	23	40-38
12. GKS Katowice	18	23	25-28
13. Pogoń Szczecin	19	21	29-34
14. Arka Gdynia	18	21	15-32
15. Piast Gliwice	18	20	20-21
16. Widzew Łódź	19	20	27-31
17. Legia Warszawa	18	19	19-21
18. Bruk-Bet Nieciecza	18	19	24-35

Program 20. kolejki

Piątek, 6.02
Korona Kielce - Zagłębie Lubin (godz. 18.00), Lechia Gdańsk - Cracovia (godz. 20.30)

Sobota, 7.02
Arka Gdynia - Legia Warszawa (godz. 14.45), Jagiellonia Białystok - Motor Lublin (godz. 17.30), Górnik Zabrze - Lech Poznań (godz. 20.15)

Niedziela, 8.02
Pogoń Szczecin - Bruk-Bet Termalika (godz. 12.15), Raków Częstochowa - Radomiak Radom (godz. 14.45), GKS Katowice - Widzew Łódź (godz. 17.30)

Poniedziałek, 9.02
Piast Gliwice - Wisła Płock (godz. 19.00).

JEDENASTKA KOLEJKI

NAJLEPSI STRZELCY

14 goli
Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk)
11 goli
Karol Czubak (Motor Lublin)
10 goli
Mikael Ishak (Lech Poznań), Sebastian Bergier (GKS Katowice)
9 goli
Jonatan Brunes (Raków Częstochowa)
8 goli
Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok), Leonardo Rocha (Raków Częstochowa), Łukasz Sekulski (Wisła Płock)

BOHATER WEEKENDU

Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk)
Napastnik Lechii dał wyraźny sygnał, że chce powalczyć o koronę najlepszego strzelca ekstraklasy. Zdobył efektowną bramkę w wyjazdowym meczu z Lechem i umocnił się na pozycji lidera strzelców.

FOT. PAP

Echa spod szatni. Feio i Carver zadowoleni, Szwarga chciał zagrać dla kibiców

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Już pierwszego dnia po zimowej przerwie w PKO Ekstraklasie doszło do nieprzewidzianej sytuacji - z powodu awarii oświetlenia odwołano mecz Radomiaka z Arką Gdynia.

Mróz i awaria prądu na stadionie - czyli wielkie plagi nawiedziły Radom w 19. Kolejce... To nie był dobry dzień ani dla radomskich kibiców, ani tym bardziej dla piłkarzy, którzy nawet nie wyszli na rozgrzewkę.

Początkowo spotkanie przesunięto o 15 minut, jednak szybko okazało się, że usterki oświetlenia nie da się usunąć i mecz musiał zostać odwołany. Nowy termin rozegrania spotkania Radomiak - Arka ma zostać ogłoszony w najbliższym czasie.

Trener gości Dawid Szwarga przyznał, że najbardziej szkoda kibiców - ponad 700 fanów z Gdyni po raz pierwszy wypełniło sektor gości na nowoczesnym stadionie przy Struga 63.

- Chcieliśmy zagrać ten mecz. Przygotowaliśmy się dobrze - zaznaczył w rozmowie z Canal+Sport. - Spędziliśmy 24 dni na zgrupowaniu, włącznie z ostatnim wyjazdem do Lubina. Poświęciliśmy dużo w codziennym funkcjonowaniu i kontaktach z rodzinami. Są jednak rzeczy, na które nie mamy wpływu, jak ta dzisiejsza awaria - tłumaczył trener Arki, która na darmo pokonała kilkaset kilometrów.

- Dostaliśmy informację, że elektrycy nie są w stanie określić, kiedy usterka zostanie usunięta. Uważam, że przetrzymywanie kibiców na stadionie, których najbardziej szkoda w tej całej sytuacji, nie miało sensu - dodał.

Szkoleniowiec Radomiaka starał się skwitować całą sytuację z humorem. - Balon gotowy, a nie mówiłem? - rozpoczął uśmiechnięty Gonçalo Feio, który jeszcze przed meczem żartobliwie proponował grę na krytym obiekcie w obliczu panujących mrozów. - Myślę, że wszyscy zrobili wszystko, by ten mecz się odbył. Drużyny zawsze chcą grać, zwłaszcza po tak długiej przerwie - dodał już poważnym tonem.

Wzmocniony wielomilionowymi transferami Widzew musiał w sobotę przełknąć gorycz porażki. Po meczu z Jagiellonią (1:3) trener Igor Jovićević uznał, że wynik był... zbyt surową karą.

- Uważam, że porażka 1:3 to zbyt wysoki wymiar kary. Pierwsza bramka dla Jagiellonii ustawiła to spotkanie, zwłaszcza biorąc pod uwagę warunki, w jakich rozgrywany był mecz. Drużyny musiały grać pragmatycznie, co było widać m.in. po zmianie stylu Jagiellonii. Podjęliśmy rywalizację, mieliśmy swoje sytuacje na 1:1, ale to goście lepiej dostosowali się do warunków i zasłużenie wygrali - mówił szkoleniowiec Widzewa.

Po ograniu mistrza Polski, Lecha Poznań (3:1), zachwycony był natomiast trener Lechii Gdańsk John Carver. - Myślę, że ci, którzy oglądali ten mecz, nie narzekali na widowisko. Bo było dobre, i to w wykonaniu obu stron. To był niezwykle zimny wieczór, ale myślę, że rozgrzał kibiców, szczególnie Lechii. ©℗

eprasa.pl 4c23b01087

Bright Ede: Motor mnie rozwinął, szatnia pomogła

Kamil Wojdat
kamil.wojdat@polskapress.pl

ROZMOWA. **Stoper Motoru Lublin w lutym skończy 19 lat. W klubie jest od roku. W tym czasie łączony był już m.in. z londyńską Chelsea.**

Za tobą pierwszy rok w Motorze. Jaki to był czas?
Czuję, że nabrałem dużo doświadczenia. Jest to mój pierwszy rok w seniorskiej piłce. Też ostatnio o tym rozmawiałem z trenerem, że rozwinąłem się pod wieloma względami: nie tylko piłkarsko i fizycznie, ale też mentalnie. Cieszę się, że szatnia mi tak pomogła, że trafiłem do dobrego środowiska i mam nadzieję, że będę kontynuował rozwój.

Przebojem wszedłeś do składu Motoru, bez kompleksów. Nie było widać tremy w twoim debiutanckim meczu w koszulce Motoru, przeciwko Stali Mielec. Zdobyłeś wtedy nawet gola. Utkwiło w pamięci to spotkanie?
Oczywiście, wyjątkowy dla mnie moment, więc go pamiętam. Tak naprawdę jednak idę dalej i staram się koncentrować na każdym kolejnym meczu.

Jesteś odporny na stres? To jedna z twoich cech?
Takie rzeczy mentalne zawsze mocno przepracowuję i wiem, że w takich sytuacjach - powiedzmy - gdzie poziom stresu może lub powinien być wyższy, to jednak umiem być spokojny i uważam, że to mi bardzo pomaga.

Po tych dobrych występach szybko wokół ciebie zrobiło się spore zamieszanie. Czytaliśmy o milionowych kwotach za transfer, o klubach będących tobą zainteresowanymi, jak choćby Chelsea. Ten szum nie przeszkadzał? Potrafiłeś się od tego odciąć, czy nie dało się, bo było tego za dużo?
Myślę, że potrafiłem się od tego odciąć, bo to nie były sprawy, którymi bezpośrednio się zajmowałem. Od takich rzeczy jest mój agent, więc tak naprawdę moja praca zaczyna i kończy się na tym, co robię na boisku. A fakt, że wiedziałem, że największe kluby za mną jeżdżą, był tylko dodatkową motywacją, żeby pracować jeszcze mocniej.

FOT. DAWID WYGAS
- W pierwszym roku po maturze chciałem skupić się na piłce - przyznaje obrońca

Obecny sezon nie jest dla ciebie wymarzony. Jesienią wystąpiłeś w pięciu meczach, w czterech z nich obejrzałeś żółte kartki. Analizowałeś po rundzie, w czym tkwi problem w tym akurat aspekcie?
Analizowałem, na warsztat biorę każdy swój mecz, ale też rywalizacja jest bardzo duża i wiem, że nawet jak na treningach wyglądam dobrze, to czasami ktoś, kto gra za mnie, też wygląda dobrze. Po prostu na stałe miejsce muszę poczekać. Wiadomo, że to bardzo trudne, że każdy mecz, w którym jestem na ławce, nie jest dla mnie łatwy. Najważniejsze jednak, żeby być w procesie i zachować ciągłość do pomocy drużynie w momencie, kiedy będzie mnie potrzebowała.

Czyli nie czujesz, żebyś był w słabszej formie niż byłeś w momencie, gdy częściej grałeś, każdy się tobą zachwycał i mówiło się o zainteresowaniu innych klubów?
Czuję, że jestem w lepszej formie.

W ligowej tabeli jest duży ścisk. Wiosną Motor czeka walka o utrzymanie, czy rywalizacja o europejskie puchary? Rozmawiacie o tym?
Założenie w drużynie mamy jasne, jest to po prostu regularne punktowanie. A gdzie nas to zaprowadzi na koniec sezonu, przekonamy się za kilka miesięcy.

Zapytam o życie pozasportowe. Latem była matura. Co później się u ciebie wydarzyło? Podjąłeś jakieś dalsze kroki edukacyjne, czy zrobiłeś sobie przerwę w nauce?
Szczerze mówiąc, to w pierwszym roku po maturze chciałem skupić się na piłce. Zobaczymy, może w przyszłości dalej będę się kształcił. ©℗

Ligi zagraniczne. Pewne zwycięstwo Barcelony i kolejna strata Bayernu

Bartosz Głąb
redakcja@polskapress.pl

Kolejne zwycięstwo w La Liga zanotowała FC Barcelona, niestety z niewielkim wkładem Roberta Lewandowskiego. Natomiast w Niemczech niespodziewanie punkty stracił Bayern Monachium.

ANGLIA

W Anglii efektowne zwycięstwa zanotowali dwaj giganci: Arsenal oraz Liverpool.

Kanonierzy rozbili na wyjeździe Leeds United, natomiast The Reds u siebie Newcastle United. Dla Londyńczyków jednego z goli strzelił Viktor Gyökeres, który jest ostatnio w znakomitej formie, a to nie jest dobra wiadomość dla reprezentacji Polski w kontekście marcowych baraży o awans do MŚ 2026.

Arsenal pozostaje zdecydowanym liderem tabeli Premier League, mimo faktu, że w sobotnie popołudnie odniósł pierwsze ligowe zwycięstwo od początku stycznia. W strefie spadkowej znajdują się West Ham United, Burnley oraz Wolverhampton, które mają kilkupunktową stratę do zespołów „nad kreską".

PREMIER LEAGUE

Wyniki 24. kolejki: Wolverhampton - Bournemouth 0:2, Leeds - Arsenal 0:4, Brighton - Everton 1:1, Chelsea - West Ham 3:2, Liverpool - Newcastle 4:1.

FRANCJA

We Francji na pierwszy plan wysuwa się efektowne zwycięstwo AS Monaco ze Stade Rennes aż 4:0.

Zagrała dwójka Polaków, ale nie przebywali razem na boisku. Przemysław Frankowski wyszedł w podstawowym składzie i został zmieniony w 56. minucie. Wtedy właśnie na murawie pojawił się Sebastian Szymański, dla którego był to drugi występ dla Stade Rennes po transferze z tureckiego Fenerbahce Stambuł. Oba spotkania jego nowa drużyna przegrała.

W tabeli Ligue 1 na szczycie plasują się PSG oraz RC Lens i mają kilkupunktową przewagę nad Lyonem i Marsylią. Natomiast na dnie urządziły się zespoły, które wyraźnie odstają od reszty. To Nantes, Auxerre oraz Metz.

LIGUE 1

Wyniki 20. kolejki: Lens - Le Havre 1:0, Paris FC - Olympique Marsylia 2:2, Lorient - Nantes 2:1, AS Monaco - Stade Rennes 4:0.

HISZPANIA

W Hiszpanii należy odnotować już 18. zwycięstwo ligowe Barcelony.

FOT. MARZENA BUGALA-ASTASZOW
Sebastian Szymański z trudem aklimatyzuje się w Ligue 1. To jeden z powodów do zmartwienia dla Jana Urbana

Duma Katalonii poradziła sobie bez większych problemów na wyjeździe z Elche, wygrywając 3:1. Gole dla przyjezdnych strzelali napastnicy, ale nie Robert Lewandowski, który na murawie pojawił się dopiero po przerwie. Z trafień cieszyli się Lamine Yamal, Ferran Torres oraz Marcus Rashford. Tak naprawdę tylko pierwszy z nich musiał pokazać kunszt, dla dwóch pozostałych snajperów wykorzystanie sytuacji było wyłącznie formalnością.

W tabeli La Liga prowadzenie utrzymała FC Barcelona. Na drugim biegunie mamy beniaminka z Oviedo, a minimalnie nad nim Levante.

LA LIGA

Wyniki 22. kolejki: Espanyol - Alaves 1:2, Real Oviedo - Girona 1:0, Osasuna - Villarreal 2:2, Levante - Atletico Madryt 0:0, Elche - Barcelona 1:3.

NIEMCY

Za naszą zachodnią granicą delikatną zadyszkę złapał Bayern Monachium, który nie wygrał drugiego meczu w Bundeslidze z rzędu, co w tym sezonie stanowi spore wydarzenie nie tylko w Niemczech.

Bawarczycy w sobotni wieczór tylko zremisowali na wyjeździe z Hamburgerem SV 2:2, a gola na wagę remisu dla gospodarzy strzelił Luka Vusković, który wiosną 2024 roku reprezentował barwy Radomiaka. Chorwacki nastolatek w tym sezonie ma już 4 gole na koncie.

Chyba nikogo nie zaskakuje, że w tabeli Bundesligi mimo straty punktów pewnym liderem jest ekipa z Monachium. Ciekawie jest za jej plecami, bo o wicemistrzostwo walczą Borussia Dortmund i... TSG Hoffenheim. W strefie spadkowej znajdują się FSV Mainz, St. Pauli oraz Heidenheim. W barwach pierwszych dwóch ekip występują Polacy.

BUNDESLIGA

Wyniki 20. kolejki: FC Koeln - Wolfsburg 1:0, Werder Brema - Borussia Monchengladbach 1:1, TSG Hoffenheim - Union Berlin 3:1, RB Lipsk - FSV Mainz 1:2, FC Augsburg - St. Pauli 2:1, Eintracht Frankfurt - Bayer Leverkusen 1:3, Hamburger SV - Bayern 2:2.

WŁOCHY

Na Półwyspie Apenińskim kolejne zwycięstwo odniosło SSC Napoli, chociaż mocno namęczyło się z przyszłym rywalem Jagiellonii Białystok w fazie play-off Ligi Konferencji.

ACF Fiorentina wciąż znajduje się w strefie spadkowej, ale w tym roku prezentuje się znacznie lepiej niż w pierwszej części sezonu i odzyskała nadzieje na utrzymanie w Serie A.

Za plecami wspomnianej Violi plasuje się Pisa, która ma na swoim koncie - od początku rozgrywek - zaledwie jedno zwycięstwo. W barwach tej ekipy zadebiutował Filip Stojilković, który w zimowym oknie transferowym za 3 mln euro przeniósł się z Cracovii.

Na szczycie tabeli Serie A zadomowił się Inter Mediolan, a za nim plasuje się spora grupa pościgowa, której przewodzi Milan.

SERIE A

Wyniki 23. kolejki: Lazio - Genua 3:2, Pisa - Sassuolo 1:3, Napoli - Fiorentina 2:1, Cagliaro - Hellas Werona 4:0.
©℗

eprasa.pl 4c23b01087

Wywiad tygodnia Nie mamy złych trenerów, tylko umiemy utrudniać życie

MACIEJ ŚLIWOWSKI: PO PROSTU WIERZĘ W URBANA I PAPSZUNA

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Maciej Śliwowski, dawna gwiazda Legii Warszawa - mistrz Polski z 1994 i Rapidu Wiedeń - mistrz Austrii 1996 wierzy, że obecny rok może być przełomowy w naszym futbolu.

Śliwowski aktualnie zajmuje się trenowaniem młodych piłkarzy pod Warszawą i ma nadzieję, że uda mu się wyszkolić wartościowego środkowego napastnika.

Jak ocenia pan miniony rok w naszym futbolu?
Stał pod znakiem zawirowań, ciągle się coś działo. Na pewno brakowało spokoju, na szczęście postawiono na odpowiedniego trenera w reprezentacji Polski. Dobrze, że wybrano Jana Urbana, bo to osoba, która wie jak trafiać do zawodników, rozmawia z nimi. Szybko obecny selekcjoner sprawił, że w kadrze zapanowała dobra atmosfera i udało się osiągnąć wartościowe wyniki. Na pewno w 2025 roku cieszyło, że Legia i Jagiellonia dotarły do ćwierćfinałów Ligi Konferencji, a w kolejnym sezonie aż czwórka przedstawicieli ekstraklasy dostała się do fazy ligowej tych rozgrywek. Z naszymi klubami liczy się Europa, a trzeba przyznać, że są coraz lepiej zarządzane i powiększają swoje budżety. Ekstraklasa ma wiele plusów - możemy się szczycić pięknymi stadionami, wspaniałymi kibicami i jest to pięknie opakowane w telewizji. Słyszałem oczywiście wszystkie narzekania na Ligę Konferencji, ale w niej też przecież gramy z mocnymi przeciwnikami z silnych krajów.

Jesteśmy jeszcze za słabi na Ligę Mistrzów?
Na razie budujemy pozycję w Lidze Konferencji, a stąd do Ligi Europy nie jest już daleko. Ligowy polski futbol się rozwija i jeżeli nie zabraknie nam konsekwencji, to wkrótce osiągniemy Ligę Europy, a w ślad za tym - Ligę Mistrzów.

Legia po ćwierćfinale Ligi Konferencji w kolejnym sezonie nie dostała się do fazy pucharowej. Jaki jest powód takiego zjazdu, który w krajowych rozgrywkach był jeszcze bardziej drastyczny?

FOT. GRZEGORZ WAJDA

- Robert nie biega tyle co pięć lat temu, teraz wymaga bardzo dokładnych podań...

Fatalne zarządzanie i brak koncepcji, a może ciągła zmiana tych koncepcji. Duży budżet nie gwarantuje sukcesów, skoro źle się inwestuje pieniądze.

W dzisiejszej Legii nie grają zbyt słabi piłkarze?
Rzeczywiście - za dużo jest średniaków. Przypadkowi piłkarze nie dają gwarancji wyników, ale teraz - taką mam nadzieję - to się zmieni wraz z przyjściem Marka Papszuna. To trener, który wszystko uporządkuje, poukłada. Jeżeli się zgodził na przyjęcie oferty z Legii, to na pewno działacze dali mu pełnię władzy i wolną rękę przy najważniejszych ruchach. Jestem pod wrażeniem sztabu Papszuna, liczby jego współpracowników. Widać, że będzie dbałość o szczegóły, detale, co akurat cechuje szkoleniowca, który osiągał świetne wyniki z Rakowem Częstochowa. Adrian Siemieniec ma podobną pozycję w Jagiellonii i jest odzwierciedlenie w rezultatach, podobnie może być z Legią Papszuna, człowieka z charyzmą i charakterem. Wierzę w Jana Urbana w reprezentacji i w Marka Papszuna w Legii. I mówię o tym głośno.

Nie brakuje nam w ekstraklasie dziewiątek dających gwarancję dobrej skuteczności?
Tomas Bobcek z Lechii Gdańsk to fajny chłopak, ma liczby i interesują się nim kluby ze znacznie lepszych lig niż ekstraklasa. Nie da się jednak ukryć, że cierpimy w ekstraklasie na brak polskich dziewiątek, co wynika z niedoskonałości szkolenia. Łatwiej wychować wartościowego pomocnika, u napastnika potrzebne jest więcej czasu, cierpliwości, powtarzalności pewnych zachowań, nawyków.

Szkolą niewłaściwi ludzie?
Nie powiem tak o kolegach po fachu, ale na pewno za mało uwagi poświęcamy kandydatom na napastników, brakuje treningów strzeleckich, ćwiczenia zachowań. Nie ma kto im dawać odpowiednich wskazówek; takich jak choćby ja dostawałem w Legii od nieżyjącego Lucjana Brychczego. W szkoleniu dzieci, nie tylko napastników, warto odejść od schematów do czystego futbolu, który nie jest matematyką.

Mamy na tyle dobre dziewiątki, aby awansować do finałów mistrzostw świata?
Obserwuję Roberta Lewandowskiego w Barcelonie i widzę, że nie gra tak intensywnie jak pięć lat temu, a kluczowy wpływ na to ma wiek. „Lewy" nie zatracił oczywiście umiejętności snajperskich, teraz operuje głównie w okolicach pola karnego, ale musi dostawać dokładne podania. Uważam, że w reprezentacji ma od kogo, Piotr Zieliński jest w świetnej formie, dobrze gra Jakub Kamiński, w Premier League błyszczy Matty Cash, liczę rzecz jasna na Nikolę Zalewskiego. Cieszy mnie postawa Jana Bednarka i Jakuba Kiwiora w FC Porto, bo obrona to podstawa. Obaj grają regularnie, dobrze, złapali pewność siebie. Uważam, że mamy duże szanse wygrać baraże i awansować na mundial, czego potrzebuje polska piłka nożna. Nie jesteśmy tacy słabi, jak niekiedy sami siebie oceniamy. Nie mamy też kiepskich trenerów, tylko czasami utrudniamy wybicie się tym dobrym. Medale mistrzostw świata i igrzysk olimpijskich zdobywaliśmy, gdy za sterami zasiadali nasi szkoleniowcy - Kazimierz Górski, Antoni Piechniczek, czy Janusz Wójcik... ©℗

Świątek po AO zmienia podejście do startów

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Iga Świątek znowu poniosła porażkę w Australian Open, ale może pocieszyć się faktem, że w ćwierćfinale odpadła z późniejszą triumfatorką reprezentującą Kazachstan Jeleną Rybakiną.**

Australian Open pozostaje jedynym wielkoszlemowym turniejem, którego nasza najlepsza tenisistka w historii Iga Świątek nie wygrała. Tym razem pożegnała się z Melbourne w ćwierćfinale, czyli stopień niżej niż w zeszłym roku, ale podobnie jak w 2025, odpadła z późniejszą mistrzynią Australii - rok temu w półfinale z Amerykanką Madison Keys, a teraz z reprezentującą Kazachstan moskwianką Jeleną Rybakiną.

„Królowa Lodu", jak nazywana jest 26-letnia Rybakina z racji swojej powściągliwości w okazywaniu emocji na korcie, nie dała Świątek większych szans, pokonując Polkę gładko w dwóch setach 7:5, 6:1. Rok wcześniej z Keys w meczu o finał stoczyła zdecydowanie bardziej wyrównany pojedynek, ulegając ostatecznie 7:5, 1:6, 6:7(8).

24-letnia raszynianka zdaje sobie sprawę ze swoich słabości i przyczyn słabszej dyspozycji. Po odpadnięciu z Rybakiną powiedziała, jakie zmiany musi wprowadzić w swoim tenisie, aby poprawić swoją grę: - Są pewne rzeczy w serwisie, które chciałabym zmienić i już to zmieniłam w okresie przygotowawczym, ale potem przychodzą mecze i nie ma się zbyt wiele czasu, żeby się nad tym zastanawiać. Widzę, że Alcaraz zmienia swój serwis co roku, dla mnie drobna rzecz zajmuje znacznie więcej czasu.

Rozstawiona z nr 5 Rybakina w finale pokonała liderkę światowego rankingu Arynę Sabalenkę 6:4, 4:6, 6:4, zdobywając swój drugi tytuł Wielkiego Szlema w karierze (w 2022 wygrała Wimbledon) i rewanżując się Białorusince za porażkę w finale Australian Open 2023.

Porażka Świątek w ćwierćfinale AO na pewno nie pomoże jej w szybkim odzyskaniu pozycji numer 1 na świecie. Polka straciła w Melbourne 350 punktów rankingowych i jej dystans do prowadzącej Białorusinki powiększył się z 2492 do 3012 punktów. Na domiar złego Rybakina, dzięki zwycięstwu w AO, wróciła na trzecie miejsce na świecie i traci teraz do Igi zaledwie 368 punktów, co daje jej powody do marzeń o walce o prymat. Wprawdzie do Sabalenki traci 3380 „oczek", ale w nadchodzących miesiącach nie ma zbyt wielu punktów do obrony, więc jeśli utrzyma ten poziom, może szybko nadrobić straty.

Rybakina może minąć Świątek dość szybko, bowiem nasza mistrzyni ujawniła, że zamierza skupić się na poprawieniu serwisu, ograniczając przy tym swój harmonogram występów: - Więc zasadniczo, tak, skupię się na tym. Zobaczę, co będzie dalej, bo na pewno są pewne rzeczy, które mogę zmienić, żeby grać lepiej, i postaram się to zrobić w nadchodzących tygodniach i miesiącach.

Sześciokrotna triumfatorka Wielkiego Szlema zauważyła, że będzie musiała poświęcić kilka turniejów, aby zrealizować kluczowe cele techniczne: - Nie sądzę, żeby było to możliwe w tak krótkim czasie, jaki mamy między turniejami. W zeszłym roku miałam problem z podjęciem takiej decyzji, ale w tym roku staram się zmienić podejście. Myślę więc, że na pewno ominiemy jakieś „tysięczniki" - argumentowała.

„Skupię się na poprawieniu serwisu. W tym roku staram się zmienić podejście. Myślę więc, że na pewno ominiemy jakieś tysięczniki"

Na razie jednak Iga szykuje się do startu w dwóch turniejach WTA 1000 nad Zatoką Parską - Qatar Totalenergies Open (6-14 lutego) i Dubai Duty Free Tennis Championships (15-21 lutego). Świątek wygrała turniej w Katarze już trzykrotnie w latach 2022, 2023 i 2024, a w Zjednoczonych Emiratach Arabskich doszła do finału w 2023 r. W Dosze w zeszłym roku po pokonaniu Rybakiny w ćwierćfinale, odpadła ze swoją „zmorą" Łotyszką Jeleną Ostapenko w półfinale. W Dubaju rok temu przegrała z Rosjanką Mirrą Andriejewą w ćwierćfinale.

Magda Linette wycofała się z eliminacji WTA 500 w Abu Zabi i przystąpi do kwalifikacji w Dosze i Dubaju. Magdalena Fręch miała być jedną z rozstawionych w WTA 250 Ostrava Open, ale zrezygnowała z gry w Czechach, więc powalczy dopiero w kwalifikacjach w Katarze i ZEA. Pochodząca z Ołomuńca Linda Klimovičova rozpoczęła turniej w Ostrawie od meczu z Amerykanką Katie Volynets. Katarzyna Kawa odpadła w pierwszej rundzie kwalifikacji w Ostrawie ze Szwajcarką Susan Bandecchi 6:7(30, 3:6. ©℗

eprasa.pl 4c23b01087

Skoki narciarskie W Willingen blamaż Biało-Czerwonych i Żyła na buli

ZNISZCZOŁ RATOWAŁ HONOR

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Polacy w sobotnim konkursie Pucharu Świata w Willingen spisali się najgorzej od 4 lat. Jedynie Aleksander Zniszczoł zdobył 3 punkty.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Aleksander Zniszczoł w sobotnim konkursie w Willingen punktował jako jedyny z Polaków

Awans do finałowej serii wywalczył tylko jeden Polak - Aleksander Zniszczoł. Po pierwszej serii był na 19. pozycji. W drugiej miał słabszą próbę i ostatecznie spadł na 28. miejsce. Mimo wszystko zdobył swoje pierwsze punkty w Pucharze Świata w bieżącym sezonie.

- Mógłbym się bardziej cieszyć, gdyby druga próba poszła tak jak pierwsza. Bo szczerze mówiąc - i w kwalifikacjach, i w pierwszej serii, to były bardzo fajne skoki. W tej drugiej niestety nie utrzymałem pozycji najazdowej i wyhamowałem w locie na wysokości buli, chociaż warunki były naprawdę super - tłumaczył 31-letni Cieszynianin.

Zakwalifikowanie się po raz pierwszy w sezonie do drugiej serii na Muehlenkopfschanze miało dla Olka wymiar znacznie szerszy niż same punkty. Po koszmarnych mistrzostwach świata w lotach w Oberstdorfie i fali krytyki, która się na niego wylała, Zniszczoł przyznał, że musiał się na nowo „poskładać" - sportowo i mentalnie. - Po Oberstdorfie dostałem bardzo dużo brzydkich wiadomości prywatnych. Magiel miałem dobry. Pal sześć mnie, ale mam córkę, która chodzi do szkoły. To może się na niej odbić - utyskiwał.

Awansu do finału nie wywalczyli 34. Dawid Kubacki - 116 m, 40. Maciej Kot - 115 m, 48. Klemens Joniak - 103 m i 49. Piotr Żyła, który spadł na bulę, uzyskując zaledwie 85,5 m. Fani „Wiewióra" niby tłumaczyli jego wtopę wypuszczeniem go z belki przez Borka Sedlaka w fatalnych warunkach wietrznych. Niemniej, gdyby Żyła był w dobrej formie, to wyciągnąłby z tego 115-120 m.

Kot, dla którego start w Willingen był pierwszy od 18 stycznia, kiedy wziął udział w konkursie w Sapporo, w sobotę nie czuł się pewnie na Muehlenkopfschanze: - Nic tu nie idzie tak, jak bym tego chciał. Już sam początek tej przygody ze skocznią w Willingen był trudny. Dzisiaj kolejne zmiany - można powiedzieć, nowy plan. Z pewnymi problemami, które miałem wczoraj, sobie poradziłem. Myślę, że pozbyłem się jakiejś blokady w głowie, natomiast dzisiaj, mimo kolejnych zmian, efekt jest bardzo podobny. I to jest trochę tak, że te rzeczy, których ja pilnuję, które kontroluję, wyglądają lepiej. Natomiast nie ma całości, nie ma tego automatyzmu, nie ma takiego dobrego czucia, które pozwoliłoby mieć tą pewność, że wychodzę z progu, czuję ten wiatr oraz warunki, i po prostu odlatuję - wyznał 34-latek.

W sobotę z dużą przewagą triumfował lider klasyfikacji generalnej Pucharu Świata Słoweniec Domen Prevc, odnosząc dziesiąte zwycięstwo w sezonie. Drugi był Japończyk Ren Nikaido, a trzecie miejsce zajął Niemiec Karl Geiger. ©℗

Adam Godlewski

„Krótka piłka"

KASA NIE ZAGRAŁA W WIDZEWIE

Mimo siarczystego mrozu na boiska wrócili piłkarze naszej ekstraklasy, a w centrum uwagi znalazł się Widzew. Co jest oczywiście w pełni zrozumiałe, skoro właściciel łódzkiego klubu został królem polowania w dwóch kolejnych okienkach transferowych. Kibice - nawet ci niesympatyzujący z RTS - byli ciekawi, jak te (około) 100 milionów złotych wydane na nowych zawodników na potrzeby obecnego sezonu przełoży się na grę drużyny prowadzonej przez Igora Jovicevicia.

Otóż - na razie - przełożenia nie ma żadnego. Adrian Siemieniec, który musiał poradzić sobie bez sprzedanego do Portugalii Oskara Pietuszewskiego, ograł chorwackiego szkoleniowca już w zasadzie przed meczem. To Jagiellonia była lepiej przystosowana do zimowych warunków, a przede wszystkim - wiedziała, jak Widzew będzie chciał zagrać. I umiejętnie zneutralizowała (potencjalne) atuty gospodarzy, dyktując swoje warunki.

Owszem, dobre momenty miał Christopher Cheng, na kilka przebłysków stać było Lukasa Leragera, ale przecież nie po to Robert Dobrzycki wyłożył rekordową kasę także na pensje, żeby dostawać chwile i przebłyski. Zwłaszcza że momenty bezradności Łodzian powtarzały się znacznie częściej niż udane akcje. Smutna, zwłaszcza z perspektywy tego multimilionera prawda jest taka, że na dziś Widzew nie ma zespołu; tylko mocno nieskoordynowany zlepek indywidualności.

A to oznacza, że Jovicević zmarnował czas podczas zimowych przygotowań. Bez zbędnych złośliwości pod adresem trenera - naprawdę trudno było w sobotę dostrzec nie tylko sensowny plan na mecz, ale nawet jakiś motyw przewodni w grze. Zresztą, dość impulsywna wymiana zdań między Juljanem Shehu i Sebastianem Bergierem przed wykonaniem rzutu karnego (a było już 0:3 i 88. minuta, czyli w spotkaniu „pozamiatane") też daje do myślenia. O tym, czy w drużynie jest ustalona hierarchia i/lub elementarny porządek. A co za tym idzie - sprzyjający grze do jednej bramki klimat...

Nie trzeba być bowiem wybitnym specem od psychologii, żeby założyć, iż rozbieżności płacowe, które musiały się pojawić (biorąc pod uwagę zawodników sprowadzanych jeszcze przed obecną kadencją właścicielską), nie pomagają w budowie atmosfery. Brak stabilizacji jest oczywisty, nadmierne rotacje w obecnym sezonie dotyczyły przecież nie tylko zawodników, ale także zmienianych niczym rękawiczki trenerów (Jovicević jest już trzecim), a nie ominęły nawet dyrektorów (swoją drogą - tych nadal w RTS jest zbyt wielu). Jaki jest więc fundament do budowy lepszej przyszłości?

Ściskam kciuki za powodzenie pana Dobrzyckiego, i to jeszcze mocniej niż zwykle za KAŻDEGO bogatego inwestora, który wydaje własne środki na polski futbol - gdyż on teraz wykłada zdecydowanie najwięcej. Nie mogę jednak oprzeć się refleksji, że przemyślane i mające na celu zdjęcie presji z piłkarzy oraz szkoleniowca wywiady właściciela to tylko dobra mina do złej gry. Dlatego życzę panu Robertowi, aby na koniec dnia nie dał się potraktować jakiemuś doradcy/doradcom niczym... dojna krowa. Niezależnie od tego, kto w tym momencie owym zaufanym doradcą jest. Bo dotąd - wszystkie te podszepty wiodą niestety wyłącznie na manowce.

Bez naszych sukcesów w mistrzostwach Europy

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Odległe miejsca zajęli podczas weekendu reprezentanci Polski w mistrzostwach Europy w biathlonie, które odbyły się w norweskim Sjusjoen.

W sobotnim biegu pościgowym najlepszą z Biało-Czerwonych na dystansie 10 km była Anna Nędza-Kubiniec, która z 46. miejsca po sprincie awansowała na 24. pozycję. Na mecie zanotowała ponad 4 minuty straty do liderki.

Na 30. miejscu zawody ukończyła Monika Hojnisz-Staręga. Doświadczona biathlonistka ruszała jako 20., jednak na strzelnicy zaliczyła cztery pudła. Awans zanotowała także Barbara Skrobiszewska, przesuwając się z 57. na 46. miejsce. Biegu nie ukończyła Daria Gembicka, która została zdublowana. Wygrała Norweżka Karoline Offigstad Knotten.

W rywalizacji mężczyzn w biegu pościgowym na 12,5 km Fabian Suchodolski zajął 39. miejsce. Do triumfatora stracił 3 minuty i 32,9 sekundy. Zwyciężył Norweg Isak Leknes Frey.

Odległe miejsca „kombinatorów"

Joanna Kil zajęła 25. miejsce w piątkowych zawodach Pucharu Świata w kombinacji norweskiej w austriackim Seefeld. Wygrała Amerykanka Alexa Brabec. Kil straciła do Hagen 17,6 sekundy.

Kil lepiej zaprezentowała się w sobotę, gdy zajęła 13. miejsce. Wygrała Norweżka Ida Marie Hagen. Zarówno w piątek, jak i sobotę nie startowali reprezentanci Polski wśród mężczyzn.

Snowboardziści bez błysku

Maria Bukowska-Chyc zajęła w słoweńskiej Rogli 15. miejsce w zawodach Pucharu Świata w slalomie gigancie równoległym. Zwyciężyła Japonka Tsubaki Miki.

Bukowska-Chyc, która będzie 8 lutego w Livigno reprezentować Polskę w tej konkurencji na igrzyskach olimpijskich w 1/8 finału trafiła na Ramonę Theresię Hofmeister. Polka przegrała z wyżej notowaną rywalką o 0,32 s. W kwalifikacjach odpadła Olimpia Kwiatkowska (27. miejsce). Nie startowała Aleksandra Król-Walas, która w tym sezonie trzykrotnie stała na podium zawodów PŚ i także wystąpi podczas igrzysk w Livigno.

Wśród mężczyzn w kwalifikacjach odpadli obaj polscy olimpijczycy: Michał Nowaczyk zajął 27. lokatę, a Oskar Kwiatkowski nie ukończył drugiego przejazdu i został sklasyfikowany na 30. pozycji. Triumfował Koreańczyk Lee Sang-ho.

Udany występ skialpinistów

Iwona Januszyk i Jan Elantkowski zajęli 8. miejsce konkurencji par mieszanych w zawodach Pucharu Świata w skialpiniźmie w hiszpańskiej miejscowości Boi Taull w Pirenejach. Przygotowujący się do startu na igrzyskach - gdzie ta dyscyplina zadebiutuje w olimpijskim programie - Polacy stracili 2.44,9 do najszybszej pary, którą byli Francuzi Emily Harrop i Thibault Anselmet.

W zawodach indywidualnych Januszyk odpadła w ćwierćfinale i zajęła 14. lokatę. Wygrała Harrop. Polacy - Elantkowski i Jakub Bachleda-Księdzularz - odpadli w eliminacjach. Wygrał reprezentant Francji Thibault Anselmet. ©℗

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Reprezentanci Polski w biathlonie zajęli podczas weekendu odległe miejsca w ME w Sjusjoen

eprasa.pl 4c23b01087

Polscy olimpijczycy złożyli ślubowanie w PKOl i wylecieli na igrzyska do Mediolanu

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Reprezentanci Polski, którzy wezmą udział w zimowych igrzyskach olimpijskich w Mediolanie, złożyli uroczyste ślubowanie. Pierwsi Biało-Czerwoni dotarli już do Włoch.

Uroczystość odbyła się w siedzibie Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Podczas ceremonii nominacje olimpijskie odebrało 26 z 60 sportowców. Była wśród nich m.in. panczenistka Natalia Czerwonka, która poniesie polską flagę na ceremonii otwarcia w Mediolanie. Ślubowanie uświetnił prezydent RP Karol Nawrocki.

Nominacje otrzymali także trenerzy, członkowie sztabów i działacze związków sportowych oraz przedstawiciele misji olimpijskiej. Przysięgę w imieniu sportowców odczytała bobsleistka Klaudia Adamek - pierwsza w historii reprezentantka Polski zarówno na letnich, jak i na zimowych igrzyskach, bo wcześniej, w Tokio w 2021 roku, startowała w lekkoatletyce. W imieniu trenerów i sztabów ślubowanie złożył szkoleniowiec bobsleistów Dawid Kupczyk. Reszta kadry zrobi to już we Włoszech.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Reprezentacja Polski złożyła uroczyste ślubowanie. Obecni byli m.in. łyżwiarze szybcy czy biathloniści

FOT. ADAM JANKOWSKI

Minister sportu Jakub Rutnicki wręczył polską flagę chorążej Natalii Czerwonce. Srebrna medalistka z Sochi z 2014 roku wystąpi na igrzyskach już po raz piąty

FOT. ADAM JANKOWSKI

Na uroczystość w PKOl przybył Prezydent Karol Nawrocki, który życzył polskim sportowcom jak najwięcej medali

FOT. ADAM JANKOWSKI

Klaudia Adamek odczytała rotę przysięgi

FOT. ADAM JANKOWSKI

Gospodarzem ślubowania był prezes PKOl Radosław Piesiewicz, obecny był też prezes PZN Adam Małysz

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

JEEP Grand cherokee IV 3.0 CRD, wersji Overland, 2014- sprzedam, VIN : 1C4RJFCMXFC62260.
Przebieg 423000 km, czarny metalik, Diesel
Pojemność/moc - 2987ccm / 184 kW (250 KM)
skrzynia automatyczna AWD (4x4), koła zimowe. Cena 29400,00 zł
Tel. 608-040-925.

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011471829

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
Wójt Gminy Dobroszyce
ogłasza
II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż

DOBROSZYCE

Nieruchomości położonej w Dobroszycach, gmina Dobroszyce, powiat oleśnicki, woj. dolnośląskie. Działka niezabudowana **nr 452/1** o pow. 0,9637 ha położona w obrębie **Dobroszyce**, objęta księgą wieczystą nr WR1E/00088504/7 bez obciążeń. Dla działki, Wójt Gminy Dobroszyce, wydał decyzję o warunkach zabudowy nr 17/2023 z dnia 27.01.2023 r., dla inwestycji polegającej na budowie dwóch hal produkcyjno-magazynowych wraz z niezbędnymi urządzeniami budowlanymi.

Cena wywoławcza wynosi 999.500,00 zł netto. Wadium wynosi 99.950,00 zł.
Do ceny osiągniętej w przetargu dolicza się podatek VAT w wysokości 23%.
Przetarg na ww. nieruchomość odbędzie się w dniu 9 kwietnia 2026 r.:
o godz. 10:00 w Urzędzie Gminy Dobroszyce, Rynek 16, pokój nr 14 (sala narad), I p.
Wadium powinno zostać wpłacone do dnia 2 kwietnia 2026 r., płatne na konto nr 09 9584 1034 2004 0400 3001 0001.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Dobroszyce, na tablicach przy budynku Urzędu Gminy Dobroszyce oraz na stronie www.dobroszyce.pl oraz www.bip.dobroszyce.pl. Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Dobroszyce, ul. Rynek 16, 56-410 Dobroszyce, pokój 21, II p., tel. 71 314 11 67 wew. 4 oraz e-mail: nieruchomosci@dobroszyce.pl.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

eprasa.pl 4c23b01087

Krzyżówka panoramiczna

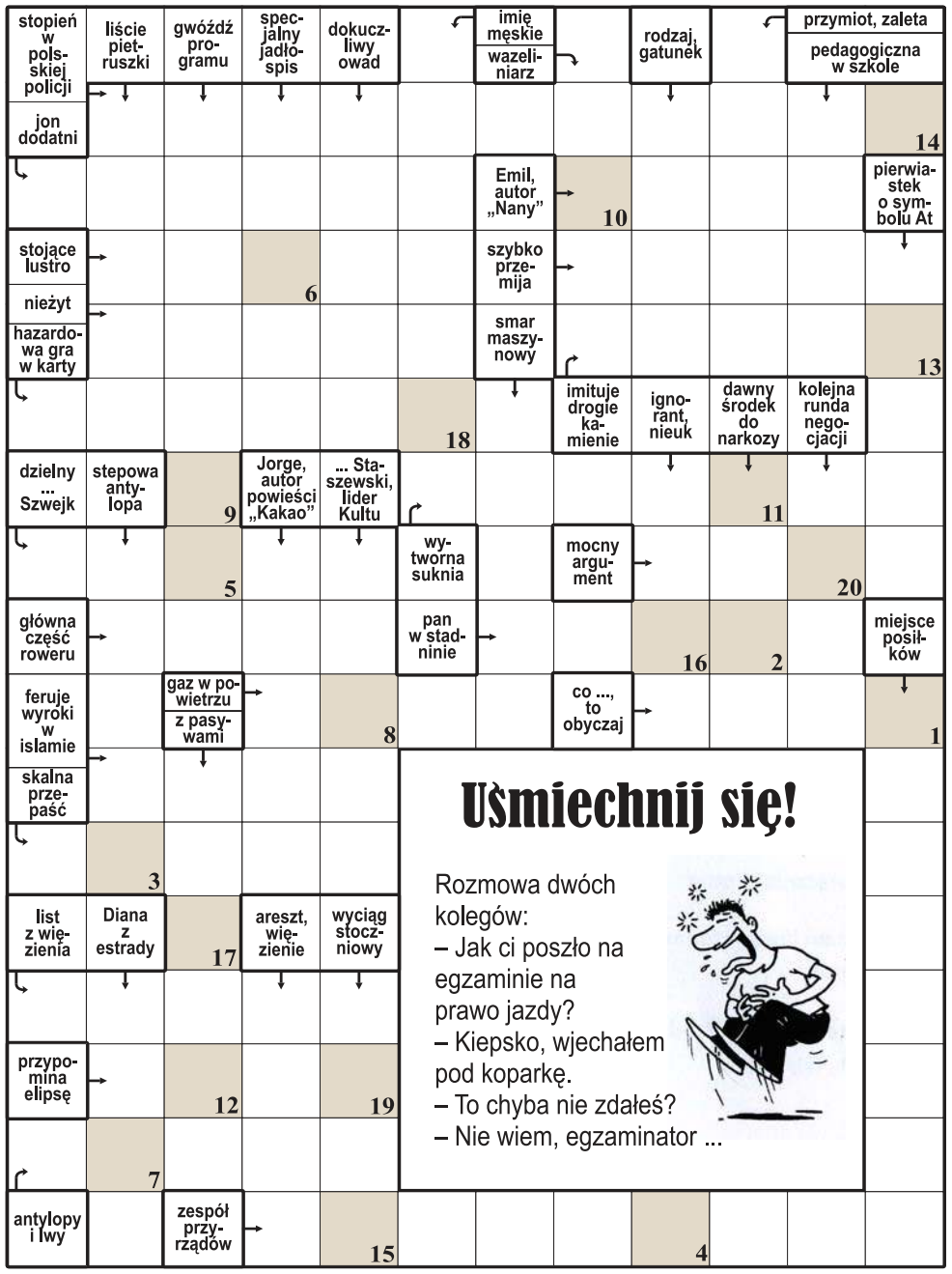

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

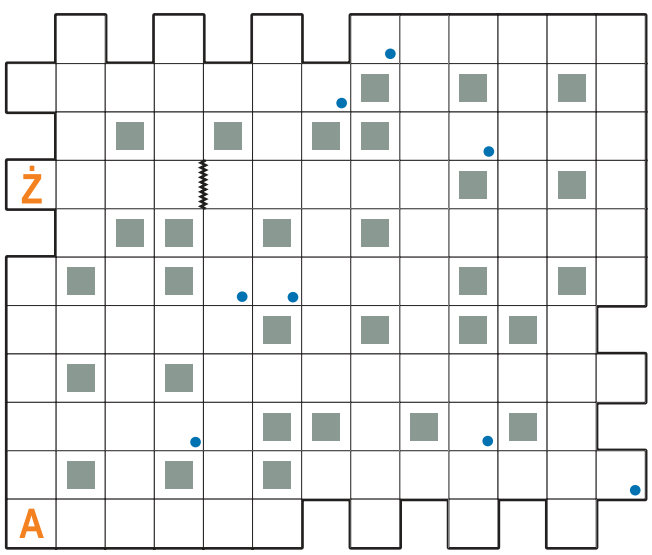

A) poczet, świta (6).
B) podstawa kolumny, fundament (4).
C) przedmiot chwały i dumy (6).
D) Edgar, francuski impresjonista (5).
E) utwór sławiący wiejskie życie (6).
F) wada towaru, usterka (5).
G) rosną po deszczu (6).
H) mrowie, chmara ludzi (5).
I) córka królewska w Hiszpanii (8).
J) miasto na Mierzei Helskiej (9).
K) gęstwina w miejscach podmokłych (7).
L) zapis w testamencie (5).
Ł) kwadratowe kluski z kapustą (7).
M) Wojciech, zagrał Rzędziana w filmie „Ogniem i mieczem” (5,4).
N) ciasto z masą orzechową i miodem (5).
O) górna część inspektu (4).
P) grecki port z klubem sportowym Olympiakos (6).
R) europejska stolica ze schodami Hiszpańskimi (4).
S) mała ..., krótki żal (6).
T) ryba z rodziny łososiowatych (4).
U) ilość metalu z wytopionej rudy (5).
W) relacje, poczucie wspólnoty (5).
Z) utrudnia ruch na drodze (9).
Ż) satyra autorstwa Ignacego Krasickiego (4,5).

Krzyżówka z hasłem

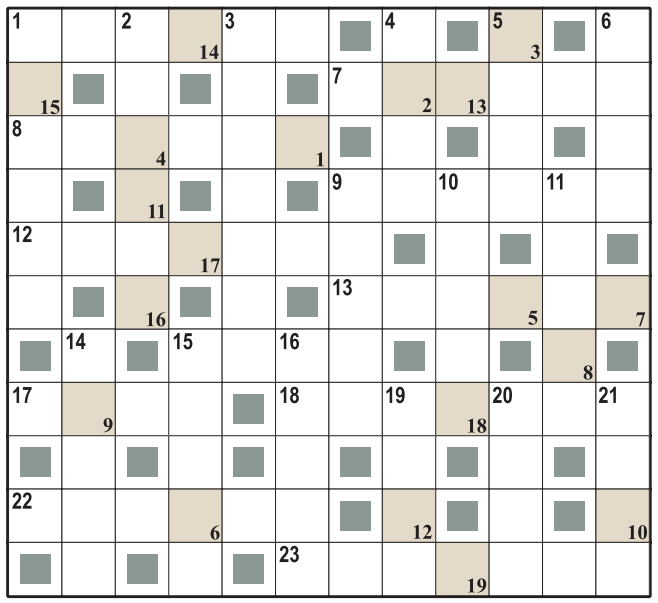

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 19 utworzą rozwiązanie – przysłowie.

Poziomo:
1) polowa lub pantoflowa,
7) beta lub omega,
8) opiekun pasierba,
9) gra twarzy,
12) miasto na Kaszubach,
13) ostra przyprawa do mięsa,
15) chroni głowę kolarza,
17) koniec biegu,
18) szkatułka na klejnoty,
22) z orłem i reszką,
23) pogawędka, konwersacja.

Pionowo:
1) pospolita ryba,
2) stopień czcionki drukarskiej,
3) podwyższenie dla mówcy,
4) ptak jak owoc,
5) kupowane w aptece,
6) część świątyni,
9) krymka, jarmułka,
10) żółte lub czarne,
11) np. Andora,
14) liczman, szton,
15) dawny zeszyt,
16) dokucza na równiku,
19) chrust na podpałkę,
20) kraj w Afryce z Lome,
21) kontynent z Mongolią.

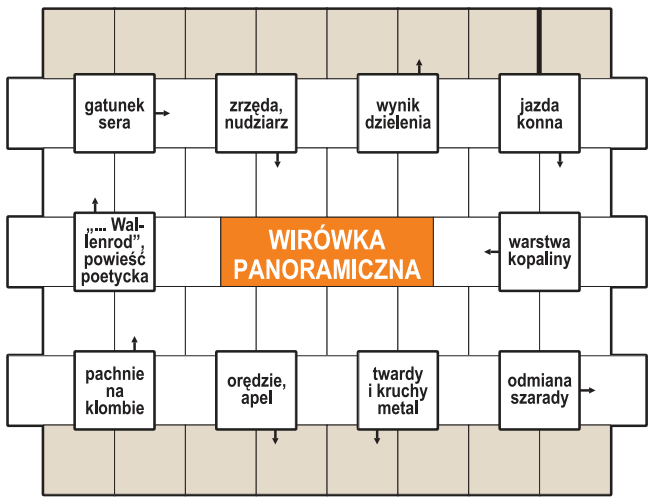

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł powieści.

Duet jolek

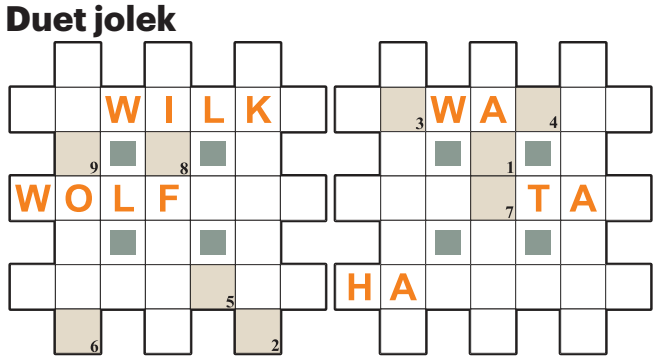

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 9, utworzą rozwiązanie – tytuł powieści.

W przypadkowej kolejności:
– jednoroczna roślina warzywna z rodziny psiankowatych
– okamgnienie, moment
– odłamek, skrawek
– „... na peryferiach”, czechosłowacki serial telewizyjny
– okrasa do pierogów
– „Dziewczyna i ...”, polski serial młodzieżowy
– brak szczęścia, pech
– drzewo jak maść konia
– twardy metal o symbolu W
– mały chronometr
– miasto wiszących ogrodów
– typ reflektora

Logogryf

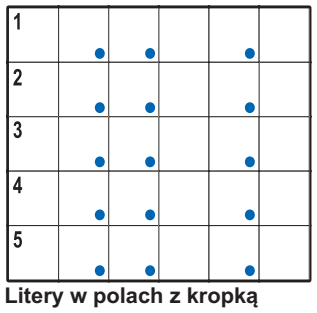

Litery w polach z kropką czytane rzędami utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko znanego prezentera.
1) nieduża rola teatralna lub filmowa,
2) żytnie lub pszenne odpady,
3) wiosenne warzywo liściaste,
4) „... Billy”, autorski film Clinta Eastwooda
5) delikatesowa wędlina.

Szyfr

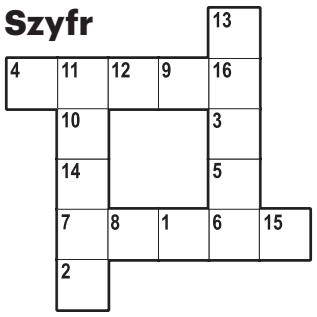

Litery z pól od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko aktorki.
Poziomo:
4) rzęsisty deszcz,
7) konkurent firmy Canon.
Pionowo:
13) lina przy maszcie,
11) podpora chromego.

Krzyżówka

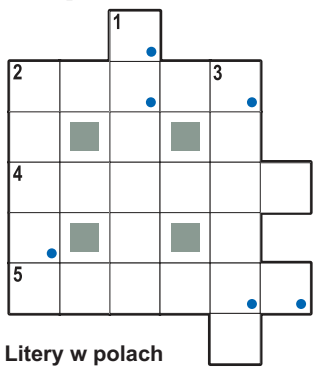

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
2) „... Niebezpieczna szybkość” z Keanu Reevesem,
4) słynna trylogia z rolą Keanu Reevesa,
5) imię partnerki Reevesa z filmu 1 poziomo.
Pionowo:
1) zabawa pod gołym niebem,
2) wyspa na Morzu Egejskim,
3) ubytek w zębie.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: jest jeszcze w szpitalu; **wirówka panoramiczna:** "Ludzie bezdomni"; **krzyżówka z hasłem:** Milczenie jest złotem; **duet jolek:** "Biały kiel"; **szyfr:** Danuta Kowalewska; **logogryf:** Piotr Battroczyk; **krzyżówka:** fedora; **krzyżówka A-Ż:** pielesze.

eprasa.pl 4c23b01087

Wielu osobom przeszkadzam. I czego się nie dotknę, to nakręca się jakaś spirala na mnie

Sandra Kubicka na Instagramie, fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Krzysztof Zalewski podziwia piramidy
Wygląda na to, że serce znanego piosenkarza znów jest zajęte. Muzyk wybrał się do Egiptu w towarzystwie wokalistki o wdzięcznym pseudonimie Kaeyra.
Na profilu artystki pojawił się krótki filmik, na którym pozuje u boku Krzysztofa Zalewskiego u podnóża piramid. Czy to oznacza, że Kaeyra to nowa miłość artysty?

Maffashion dokazuje z synem
W ostatnich dniach celebrytka regularnie podsyła nam wakacyjne pocztówki z Tajlandii. Jej profil opanowały kolorowe fotki wykonane podczas kąpieli na tle zachodzącego słońca. Na kilku z nich możemy zobaczyć jej plażowe zabawy z synem. Wszystko wskazuje na to, że chłopiec rośnie jak na drożdżach.

Dorota Szelągowska ma w sobie wdzięczność
Celebrytka i dyrygent Adam Sztaba byli parą przez 11 lat. I choć ich małżeństwo skończyło się rozwodem, Szelągowska wypowiada się ciepło o byłym partnerze: „Co jakiś czas się widzimy. Bardzo serdecznie. Myślę, że jeżeli ktoś był przez tyle czasu częścią mojego życia - to było 11 czy 12 lat - to by było straszne, gdybym miała jakieś złe emocje w związku z tym. Wdzięczność mam. Myślę, że nie byłabym w tym miejscu, w którym jestem i życzę mu jak najlepiej, bo to od nas zależy, co niesiemy w świat” .

W TELEWIZJI

Marlow: klub zbrodni
Epic Drama, 16:10
Emerytowana archeolog Judith Potts (Samantha Bond) słyszy strzał dochodzący z ogrodu sąsiadów i jest przekonana, że doszło do morderstwa. Kiedy policjanci nie chcą uwierzyć w jej opowieść, Judith łączy siły z dwiema innymi kobietami z Marlow i panie rozpoczynają własne śledztwo.

Teatr TV: Kruk z Tower
TVP 1, 20:30
Nastoletni Kostia po śmierci ojca żyje w konflikcie z matką. Wolny czas spędza przed komputerem, pała nienawiścią do świata i rodziny. Zaniepokojona matka postanawia przeprowadzić eksperyment. Czy ryzykowna gra, którą podejmuje, aby odzyskać syna, przerodzi się w prawdziwą więź?

Powrót do raju 2
BBC First, 21:00
Detektywka Mackenzie Clarke powinna powrócić w Wielkiej Brytanii, wciąż jednak przebywa w Dolphin Cove i próbuje trzymać się z dala od planującego ślub byłego narzeczonego. Na szczęście dla Mack jej obsesja na punkcie zagmatwanych spraw kryminalnych spraw doskonale potrafi skupić na sobie uwagę.

Falk
Romance.TV, 22:55
Ekscentryczny geniusz prawniczy Falk niechętnie wraca do zawodu i rozpoczyna współpracę z stateczną córką założyciela renomowanej kancelarii.

KRZYŻÓWKA NR 16

Poziomo:
1) niejeden w książce kucharskiej,
6) msza odprawiana w noc Bożego Narodzenia,
10) schronienie dla kangurzątka,
11) „anioł stróż” z urzędu,
12) roślina astrowata o silnych właściwościach leczniczych i kosmetycznych,
13) … Dankowska, polska pilotka samolotowa i szybowcowa,
16) żołnierze ze straży przybocznej władcy,
19) laureatka Oscara za główną rolę w filmie „La La Land”,
24) garaż dla dwupłatowca,
25) dzielnica Warszawy z Parkiem Szczęśliwickim,
27) trunek dla Zagłoby,
28) podkładka pod siodło,
29) japoński cesarz, tenno,
31) sucha kiełbasa jak ser,
33) laufer na szachownicy,
34) mało wartościowy utwór literacki,
36) granica występowania fal radiowych,
37) dawna nazwa żniwiarza,
38) wyspa w pobliżu Sumatry (Indonezja),
39) północne odgałęzienie Morza Śródziemnego,
40) sposób postępowania.

Pionowo:
1) film w reżyserii Agnieszki Holland i Kasi Adamik,
2) barwne zjawisko atmosferyczne,
3) figura akrobacji lotniczej,
4) czasem ma wielkie oczy,
5) jedno z Wielkich Jezior,
6) kraj w Ameryce środkowej,
7) przed tau w greckim alfabecie,
8) wynik działania, rezultat,
9) mityczny władca Teb,
14) rzymska bogini łowów,
15) belka pod deskami podłogi,
17) Nina, francuska projektantka mody,
18) dolna część twarzy,
20) szybko zapada jesienią,
21) deszczowa pogoda, szaruga,
22) „drżące” drzewo liściaste,
23) lekka, przezroczysta tkanina,
26) najwyższy szczyt Andów,
29) czasopismo ilustrowane,
30) popularna gra w karty,
31) walczy z czerwonym kurem,
32) dzianina warstwowa,
35) prymitywne obuwie.

ROZWIĄZANIE NR 15

S	■	Z	■	F	I	A	T	D	U	C	A	T	O	■	O	■	G
Ł	A	W	K	A	■	K	■	A	■	■	R	■	B	E	B	E	N
U	■	A	■	S	H	O	W	B	I	Z	N	E	S	■	R	■	I
Ż	Y	Ł	K	A	■	N	■	■	K	■	I	■	A	N	O	D	A
B	■	K	■	D	■	I	R	Y	S	E	K	■	D	■	Ż	■	D
A	T	A	L	A	N	T	A	■	■	T	A	R	A	B	A	N	Y
■	A	■	I	■	I	■	F	E	T	A	■	E	■	E	■	A	■
P	L	A	N	D	E	K	A	■	■	P	O	Ż	Y	C	Z	K	A
■	A	■	D	■	U							I	■	I	■	Ł	■
T	R	Z	A	S	K							M	I	K	R	O	N
E	■	W	■	A	■							■	R	■	A	■	A
Ż	O	Ł	A	D	Ż							S	T	E	P	A	K
N	■	O	■	Z	■							■	Y	■	I	■	Ł
I	S	K	R	A	■							■	S	F	E	R	A
A	■	A	■	K	A	S	P	R	O	W	I	C	Z	■	R	■	D

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja szybkim decyzjom i nowym pomysłom. Horoskop dzienny to wskazówka, by działać odważnie, ale nie ignorować rad bliskich.

Ryby (19.02 - 20.03)
Skup się na sprawach domowych i finansach. Horoskop na dziś zapowiada, że spokój i konsekwencja pomogą uniknąć drobnych napięć.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy przyniosą dziś więcej, niż się spodziewasz. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że to dobry moment na negocjacje.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą dzisiaj silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny stanowczo radzi zadbać o siebie i nie brać wszystkiego zbyt osobiście.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Masz szansę zabłysnąć w pracy lub wśród znajomych. Horoskop na dziś zapowiada, że pewność siebie przyciągnie dobre okazje.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządki w planach i myślach poprawią komfort dnia. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że warto postawić na praktyczne rozwiązania.

Lew (23.07 - 22.08)
Relacje wysuwają się na pierwszy plan. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa pomoże przywrócić równowagę i spokój.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zaufać przeczuciom, ale unikaj niepotrzebnych konfliktów.

Waga (23.09 - 22.10)
Poczujesz potrzebę zmiany lub ruchu. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że nawet mała przygoda poprawi humor i doda energii.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Obowiązki mogą się piętrzyć, ale horoskop dzienny uspokaja, że systematyczność pozwoli ci wszystko ogarnąć bez stresu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność jest twoim atutem. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by dzielić się pomysłami, bo ktoś może pomóc je rozwinąć.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dobry dzień na refleksję i odpoczynek. Horoskop dzienny na poniedziałek podpowiada, by wsłuchać się w swoje potrzeby i zwolnić tempo.

GŁOS DZIENNIK POMORZA
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl
Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nacz.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka.** Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**
Redakcja. SŁUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, **tel. 59 8488100**, **redakcja.gp24@polskapress.pl,** KOSZALIN, ul. Partyzantów 17, **tel. 94 3473552, redakcja.gk24@polskapress.pl,** SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/U1, **tel. 91 4813300. redakcja.gs24@polskapress.pl.**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 4c23b01087